Nr. 247 (624). Warszawa, Wtorek 15 Lipca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji " " 6.—
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Nadzwyczajne plenarne posiedzenie Warsz. Rady Del. Rob. Niepodległościowej-Socjalistycznej odbędzie się we Wtorek dnia 15 lipca r. b. o godz. 6 po poł. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krak.-Przedm. 66.

Delegaci stawcie się jak jeden mąż! Sprawy bardzo ważne.

Nienawidzą!

W wężowisku czy piekle reakcji polskiej stanowczo najbardziej znienawidzoną postacią jest Jędrzej Moraczewski. „Nikt Polsce nie wyrządził — mówi się tam — tyle zła, ile Moraczewski i jego rządy“. Cary-Mikołaje, Kajzery-Wilhelmy, satrapi-Hurkowie i Skałonowie, cenzorzy-Cleinowowie i t. p. — wszyscy ci to aniołowie w porównaniu z Jędrzejem Moraczewskim. Wszak w pierwszym roku wojny panowie endecy publicznie sławili „prosty, prawy i mocny charakter Mikołaja pierwszego“, potępiając Belwederczyków z 1830 r., tych „prowokatorów wojny o niepodległość“. Wszak publicznie dowodzili, że rola Polski to wierna służba u stóp! tronu rosyjskiego, że łojalność w stosunku do rządów moskiewskich to dla narodu polskiego droga, wiodąca w przyszłość. W myśl tej ideologji, oddawano się Rosji carskiej bez zastrzeżeń, nawiązywano stosunki z działaczami rosyjskimi w stylu Bobrynskija, wielbiono wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza etc. etc.

Kto umie patrzeć na rzeczy, temu stanowisko reakcji polskiej bynajmniej nie wyda się dziwnym, wzrosła ona bowiem, wyhodowała się i nauczyła pełzać w zacieniach reakcji rosyjskiej i pruskiej, powiem więcej: pod opiekuńczemi skrzydłami satrapji, samowoli i gwałtu, zrosła się z tamtą reakcją w jedną organiczną całość, spokrewniła się duchem i interesem. Dlatego też dziś, po upadku kajzerowskiego i carskiego regime'u, miota się jak sowa w biały dzień, działa naoślep i szuka nocy, choćby w postaci Kołczaków i Denikinów. Tych ona czuje, tych rozumie, ci są kością jej kości, krwią jej krwi.

A Moraczewski? Ten, gdy nad gruzami potęgi militarnej Kajzerów zajaśniał świt nowego dnia dziejowego, gdy zmartwiałe członki znękanego ludu ożywił i rozprężył duch wolności, ten miał zuchwałą śmiałość ująć ster odradzającej się z popiołów ojczyzny i dobitnie powiedzieć: Polska jest krajem chłopów i robotników. „Pragniemy — oświadcza Moraczewski w orędziu do Narodu Polskiego — być rządem ludowym, który interesów miljonowych rzesz ludu pracującego broni, jego życiu toruje nowe drogi, jego wolę spełnia“.

Słowa te padły w mroczny chaos stosunków naszych i stały się najwyższą zasadą budownictwa państwa polskiego, zasadą, której do dziś nie mogą zgryźć piwniczne szczury reakcji.

A nie były one czczą tylko zapowiedzią. Z nadludzką energją gabinet Moraczewskiego przystąpił do dzieła. W myśl nakreślonego programu, ogłoszono dekret o zwołaniu Sejmu na podstawie prawa wyborczego pięcioprzymiotnikowego, ogłoszono dekret, stanowiący ośmiogodzinny dzień pracy, dekret o zapomogach dla bezrobotnych, dekret o samorządzie miejskim i wiejskim, dekret o lokatorach, dekret o milicji ludowej, uświęcający prawo obywateli do tworzenia przy pomocy państwa obrony własnych praw i wolności, dekret o wolności słowa, zgromadzeń i związków i t. d. i t. d. A każdy z tych dekretów był niby sztych w serce reakcji, a każdy z tych dekretów był stumilowym krokiem ku głębokiej demokratyzacji polskiego społeczeństwa.

Zawyła reakcja, zrozumiała bowiem, że te dekrety to słowa, których cofnąć już niepodobna, — chyba orężnie, o ileby się udało otumanić kłamstwami część ludu i wojska i wyprowadzić je w pole przeciw twórcom i obrońcom sprawy chłopów i robotników. Nawet zamachy Dymowskich, Januszajtisów i Sapiehów nie potrafiły zahamować wielkiego dzieła reformy, nie zdołały spaczyć historji, której duch dziś wieje w siermięgach i bluzach robotniczych. Jakże wymownie o tem świadczy zamach styczniowy na Rząd Moraczewskiego, zamach, który rozwiał się w huraganowym śmiechu zwycięskiej demokracji! A przecież wtedy nie było jeszcze uchwalonej reformy rolnej, do której realizowania pilno ludowi polskiemu, która dziś wyszedłszy z Sejmu, znalazła się pod bezwzględną opieką najszerszych warstw ludności bezrolnej i małorolnej i synów tych warstw — żołnierzy polskich. A przecież wtedy daleko jeszcze było do ostatecznego uregulowania sprawy robotniczej, która dziś wchodzi, druga z kolei, na porządek obrad sejmowych. A przecież wtedy autorowie zamachu i ich patronowie nie zdołali jeszcze tak haniebnie skompromitować się w polityce zagranicznej, nie zdążyli jeszcze ściągnąć na kraj tyle klęsk i poniżeń, co teraz.

Rządy Moraczewskiego były pierwszą walną klęską reakcji, klęską, z której wzięły początek wszystkie inne — to fakt, oczywisty, jak słońce, posiadający wymowę czasu, jasny i zrozumiały dla ludu.

Cóż dziwnego, że imię Moraczewskiego skupiło na sobie całą nienawiść naszej burżuazji? Że nienawidzą go endecy, którzy przegrali akcję wyborczą do Sejmu, oraz rad miejskich i wiejskich? Że nienawidzą go fabrykanci za 8-godzinny dzień roboczy? Właściciele domów za prawo o ochronie lokatorów? Szerokie tłumy upośledzonych, lecz ślepych kobiet-niewolnic za to, że powiedział im: jesteście ludźmi, więc macie prawo wyborcze? Obszarnicy — za to, że nakreślił wytyczne, które doprowadziły do wywłaszczenia?

Nienawidzą Moraczewskiego, albowiem dał imię wielkiemu ruchowi wyzwolenia mas pracujących. Lecz my miarą nienawiści reakcji mierzymy zasługi Moraczewskiego i jego rządu; w nienawiści klas uprzywilejowanych i posiadających, mamy niezbity dowód, że gabinet Moraczewskiego zadał śmiertelny cios wyzyskowi i wstecznictwu, położył kres panowaniu jaśnie wielmożnych, a zapoczątkował nową erę rządów chłopskich i robotniczych. Na dzisiejszy gabinet patrzymy, jak na chwilowe odchylenie się od podstawowego prawa, wcielonego u nas w życie przez gabinet Moraczewskiego, a burżuazji, marzącej pod przewodem endectwa o władzy i rządach, z całym spokojem mówimy: Żegnajcie się z nadzieją! Przeszłość nie wróci! Moraczewski może być dumny z nienawiści wstecznictwa polskiego.

N. Barlicki.

Sejm i sprawa robotnicza.

W momencie decydowania w Sejmie sprawy rolnej, na ulicach Warszawy została przelana przez funkcjonarjuszy państwowych krew robotnicza.

W chwili głosowania reformy rolnej, ulice Warszawy wraz z gmachem Sejmu i salą obrad tonęły w zmroku, pozbawione światła przez protestujący przeciw gwałtom nad klasą robotniczą proletarjat Warszawy. Pod takim znakiem przychodziła na świat deklaracja o reformie rolnej w Polsce.

W takich okolicznościach została — jeśli nie rozwiązana, w gorszy czy lepszy sposób — to bądź co bądź popchnięta na nowe tory jedna z najpoważniejszych i najpilniejszych spraw społecznego życia naszego kraju. Teraz zaś na porządek dzienny wchodzi druga bolączka współczesnego życia, druga rana, ziejąca bezmiarem nędzy i krzywdy — sprawa robotnicza.

Wchodzi ona na salę Sejmu — jako krwawe widmo, zamordowanych robotników, zamordowanych za to, iż domagali się pracy, domagali się lepszych warunków życia.

Klub posłów socjalistycznych w Sejmie postawił wniosek o ukaranie zabójców, ale ani wniosek ten nie rozwiązuje sprawy, ani nasi posłowie nie zechcą na tym tylko się ograniczyć.

Wypadki z 3 lipca miały głębsze podłoże społeczne. Zakwitły one czerwonym makiem krwi na ponurym tle bezrobocia, niedołęstwa rządu, spekulacji przemysłowców, nienawiści wreszcie szalonej burżuazji do robotników. Wnioski więc z tych wypadków muszą objąć wszystkie te przyczyny, muszą postawić sprawę robotniczą w całej rozciągłości.

Już przemówienie tow. Ziemięckiego nadało ten szeroki podkład sprawie. Dalsze przemówienia naszych posłów muszą go jeszcze pogłębić i rozszerzyć i zmusić w ten sposób Sejm do rozważania i zajęcia stanowiska wobec tej palącej i nie cierpiącej zwłoki kwestji.

Nie może być ona zepchnięta gdzieś na plan ostatni. Gdyby były usiłowania tego, proletarjat potrafi nadać jej znowu aktualność, ale nie wiem, czy Sejm będzie chciał tego. Sejm musi, po sprawie rolnej przejść bezpośrednio do sprawy robotniczej. Bo dwie te sprawy są osią współczesnych zagadnień i nieodzownie rozwiązanie jednej z nich dokonało się przez poparcie, jakie okazał chłopom proletarjat; dziś, gdy druga z nich domaga się swego rozwiązania, chłopi nie mogą egoistycznie zamknąć się w tryumfie wygranej swojej sprawy. Nie mogą, bo czeka ich jeszcze urzeczywistnienie zapowiedzi, zawartej w uchwale sejmowej — a to bez dalszego poparcia socjalistów jest bardzo, bardzo niepewne.

Tak więc przed Sejmem stoi w całej rozciągłości zagadnienie ustosunkowania się do kwestji robotniczej.

Proletarjat nie spodziewa się wiele od Sejmu. Proletarjat nie łudzi się, by ogromna większość sejmowa rzetelnie chciała naprawienia jego bytu, nie mówiąc już o rozwiązaniu sprawy robotniczej, które dać może tylko rewolucja robotnicza. Ale proletarjat rząda od Sejmu rozwiązania tych spraw, które w ramach dzisiejszego ustroju mogą być rozwiązane, a dadzą klasie robotniczej możność istnienia i rozwoju. Proletarjat domaga się przerwania tego stanu, w którym wskutek bezrobocia skazany jest w ogromnej swej liczbie na nędzę oraz wyrodnienie fizyczne i duchowe. Tego proletarjat się domaga z całą stanowczością i żądania te będzie musiał poprzeć w swoim czasie.

Klasa robotnicza daleką jest od przeceniania swoich sił i znaczenia, lecz również jest daleką od usuwania się w cień w chwili, gdy obchodzące ją bezpośrednio zagadnienia ukazują się na porządku dziennym. I siły swoje rzucić teraz gotów jest robotnik polski w walce o to, co uznaje jako najmniejszą dozę ustępstw, które musi poczynić dzisiaj burżuazja klasie robotniczej. Dlatego też pewni jesteśmy zwycięstwa.

Zyg. Zaremba

Odłamy a rzeczywistość.

(Dokończenie).

Jak dotychczas jedyny wypadek porozumienia się stron przeciwnych, górę nad zwalczaniem się wzięła chęć czynu. Aż oto po przewrocie listopadowym, kiedy już nie z okupantami ma się do czynienia, kiedy należy za wszelką cenę utworzyć jednolity mocny front socjalistyczny, odłamuje się znów nieliczna grupka. Ani nowych teorji, ani metod nowych ludzie nie wskazują.

Tak jak dawniej u nich na pierwszy plan występuje wymyślanie, krytyka czynów, do których ani jednym palcem się nie przyłożyli. Pamiętam jednego z dzisiejszych rewolucyjnych opozycjonistów, kiedy przed półtora rokiem zwalczał mię zaciekle za to, że przepowiadałem, iż wojna europejska zakończy się rewolucją społeczną, ucieczką stąd okupantów. Pan ten twierdził na zebraniach, że rewolucji tej nie będzie, a Wojtek jeno głupstwa gada. Znam innego, który w czasie listopadowego przewrotu zajmując stanowisko okręgowca, mógł był dokonać wybitnych czynów; jednakże pomimo danych mu przezemnie wiadomości na kilka tygodni przed przewrotem o mających nastąpić wypadkach, nawet partyjnej organizacji odpowiednio nie przygotował. Znam głównego „apostoła“, który jako „prawdziwy“ socjalista, rewolucjonista oraz „wybitny“ polityk powinien był przewidzieć wypadki przed przewrotem na kilka miesięcy i stosownie do przewidywań organizacyjnie przygotowywać klasę robotniczą w kraju. Na moje uwagi, że trzeba zakasać rękawy i organizować masy odpowiedział, że musi szkołę kończyć.

Jak dawniej, tak i dziś owi „apostołowie

nowej wiary“ są przeważnie krytykami cudzej ciężkiej pracy, krytykami, którzy własną niemoc — niedołęstwo, czy nędzę umysłową osłaniają figowym listkiem niby to krytyki—wymyślania.

Bywają czasy, że jaki taki domowy polityk, chce być głośnym, na czyn bohaterski, który wymaga ofiarności, niezmordowanej pracy, nie stać go, więc czyni odłamy. Wszak ograniczony umysłowo Herostrates spalił świątynię Djany w Efezje,—popełnił wielkie głupstwo jedynie dla tego tylko, aby o nim potomność - historja pisała.

„Nowi apostołowie“ tak jak dawniejsi, rozpoczęli od kłamstw i wymyślań. Pierwsza enuncjacja odrazu stawia ich na drodze tej samej, którą „dawniejsi tego rodzaju krytycy“ postępowali — to jest na drodze wymyślań, zemsty „obrażonych niby powag naukowych“ i kłamstwa. Z jaką lekkomyślnością na stronie drugiej cytują i oświetlają autorzy fakta i rzeczy uciekając się do zwyczajnego oszustwa byle tylko zemstę swoją zadowolnić. Ale przejdźmy do innej sprawy, a mianowicie do tego, że owi „apostołowie“ doświadczeń i ćwiczeń gimnastycznych dokonywują na klasie robotniczej. W większości wypadków odłamowcami zwykle są młodzi inteligenci, historycy, unikający jak ognia roboty, która może pociągnąć za sobą przykre dla nich następstwa.

Robotnicy bardzo rzadko są twórcami odłamów, natomiast dają się pociągać bzdurstwom „nowych apostołów“. I tutaj klasa robotnicza musi się zastanowić, a czytając odezwę „apostoła“, wniknąć na stronie czwartej, gdzie autorzy zasłaniając się niby autorytetem robotników, niby mówiąc od robotników, chcą w ten sposób masy robotnicze przekonać o prawdziwości tego, co głoszą. Jest hypokryzja wskazująca, że „autorzy“ nie tworzą nowego, lepszego kierunku socjalizmu, nie wskazują nowych rewolucyjnych metod działania, nie stawiają żadnych haseł społecznych. Widać tylko nieprawdę, ambicję, pozowanie na niby bohaterów, choćby rozbijania szeregów robotniczych w momencie, gdzie proletarjat karnie, z wytężoną energją pracować musi. Jednakże przeszłość nas uczy, że odłamy coraz późniejsze, stają się mniej trwałymi, że i żywot ich jest coraz krótszy. Wynika to z coraz większej świadomości proletarjatu, oraz z doświadczeń rozłamowych, jakie na swoich własnych plecach robotnicy przenieśli. Przechodząc do coraz więcej jawnej ale i twórczej pracy, do czynu, klasa robotnicza uspołeczniając się i tworząc własne placówki społeczne, gospodarcze, ekonomiczne i t. d., nie będzie miała czasu na poddawanie się frazesom „przygodnych wielkich ludzi“. — Klasa robotnicza od takich panów będzie żądała twórczości — realizowania czynu. Klasa robotnicza zmieści w sobie różne poglądy teoretyczne, ale przedewszystkiem do autorów nowych poglądów, zanim w ślady ich pójdzie się, powiedzieć należy: „zrób no kochanku coś realnego dla nas — pokaż, że jesteś wartością twórczą, a wtedy namyślimy się, czy iść za tobą czy nie“.

Wojtek.

Od Administracji.

Wszystkim odbiorcom prowincjonalnym, którzy za m. czerwiec nie uregulowali rachunków, z dniem 15 lipca wysyłkę gazet wstrzymamy.

Plenarne posiedzenie Warsz. Rady Del. Rob. Niepodległościowo - Socjalistycznej odbędzie się w środę dnia 16 lipca r. b. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa o g. 6pp., Krawskie Przedmieście 66.

Na marginesie.

...Wobec tego, że kolega Roman (brr!) Boski zajął w „Małym feljetonie“ ciepłe jeszcze miejsce po koledze Zysławie, który wyjechał leczyć się na przetłuszczenie serca do Marienbadu, postanowiłem, będąc poważnie zagrożonym wylaniem z „Chlaśnięć“, skorzystać z tego „stołpotworenja“ (z zamięszania) lipcowo-przeprowadzonego w „Robotniku“, i wtrynić się chytrze na miejsce kolegi Boskiego w „Na marginesie“. (Miejsce, osierocone po mnie w „Chlaśnięciach“, ma objąć podobno specjalnie uproszony przez redakcję „Robotnika“ Miriam, ale to jeszcze nie jest pewne).

Choć jestto dość ryzykownem zacząć wesoły feljetonik z dnia na dzień od dwóch karawanów, jednak nie waham się tego uczynić, gdyż i mnie poruszył głęboko napotkany przypadkiem na ulicy ten szczególny pogrzeb dwóch polskich żołnierzy, za którym literalnie nikt nie szedł. Że to byli żołnierze, można się było domyślać tylko z tego, że przed „konduktem“ kroczył żołnierz, niosący krzyż.

Było w tym widoku coś tak dziwnego, niesamowitego, że przechodniom mogło się zdawać, że śnią w malignie, że to jest jakaś warszawsko-groteskowa. zbiorowa halucynacja w biały dzień Boży!

Ładna pamięć ze strony „Ojczyzny“ o swoich obrońcach, którzy zmarli może w szpitalu z ran, otrzymanych na polu walki, i których w ten „uproszczony“ sposób ekspedjowano na Bródno! „Orszak“ pogrzebowy tych sierocych, żołnierskich trumien stanowił jedyny uczestnik pogrzebu, towarzysz broni nieboszczyków (żołnierz z krzyżem), gdyż powożących karawaniarzy niema przecie co liczyć.

Jedyna jeszcze w tem wszystkiem jest pociecha (jeżeli nb. można to nazwać pociechą), że karawany były porządne (jeden z nich nawet drugiej klasy), co jeszcze bardziej zwiększało sensację i potęgowało zainteresowanie i podziw przechodniów, dlaczego nikt nie idzie za tak „porządnym“ pogrzebem?

Jeżeli kiedykolwiek Warszawa mogła wydać się komuś jakby przedłużeniem Tworek, to właśnie w owej chwili! A może to im dlatego tak poskąpiono pogrzebowej parady, że to byli... prości żołnierze? Zwykła historja proletarjuszy, tym razem odzianych w mundur żołnierski! Takich się grzebie bez ceremonji, nawet bez księdza! Tylko znowu ten karawan drugiej klasy! Pomimo jednak tej pompy, dziwnie smutnym (lecz czyż może być pogrzeb wesoły?) i sierocym wydał mi się ten kondukt, którego właściwie nie było. I poczułem cisnące mi się pod powieki łzy...

...Nie, stanowczo wziąłem się do nieswoich rzeczy, pisząc ten „wesoły“ feljetonik! Takie „kawałki“ powinien w „Robotniku“ załatwiać tylko Makuszyński (podobno odnośne pertraktacje z redakcją już są w toku!), on, który tak lubi opowiadać „historje wesołe i ogromnie przez to smutne“!... Pogrzeb, za którym nikt nie idzie... karawany... To jest temat tylko dla Makuszyńskiego! Ja się od pisania o podobnych rzeczach bezwarunkowo uchylam!

...Łzy dławiły mnie w gardle, gdym sobie tego samego dnia wieczorem uprzytomnił na dalekim, brudnieńskim cmentarzu dwie sieroce mogiły zapomnianych przez swoich rodaków, polskich żołnierzy!

Wacław Wolski.

Warunki pokojowe bolszewików.

(Clémenceau naprzekór Wilsonowi sabotuje pokój z bolszewikami)

Przebywający w Budapeszcie korespondent „United Press“ — dr. Bing odbył zapomocą telegrafu iskrowego konferencję z Trockim, ogłoszoną w dzienniku angielskim „Daily News“ z dn. 5-go b. m. Z obszernego wywiadu podajemy te punkty, które odnoszą się do sprawy pokoju między Rosją i koalicją. Oto słowa Trockiego:

Przeciętny obywatel rosyjski nie wierzy wcale, aby Rosja sowiecka była na stopie wojennej z Kołczakiem, Denikinem, oraz burżuazją polską i finlandzką. Grupy te są tak nieznaczne, że znikłyby pewnego dnia nawet bez naszego współudziału, gdyby nie były wspierane przez zagranicę. Rosja prowadzi wojnę obronną przeciwko imperjalizmowi Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych. Te trzy kraje naśladują dosłownie metody Hohenzollernów i ukrywają się poza fikcyjnemi rządami. Gwałcą one same t. zw. samookreślenie małych narodów. Do Rosji przybyli z misją pokojową William Bullitt jako przedstawiciel sekretarza stanu Lansinga i Lincoln Steffens. Rząd rosyjski na wyraźne życzenie Bullitta naprzekór swej woli nie ogłosił w swoim czasie warunków pokojowych, **które zostały przyjęte przez rząd sowietów i delegatów Wilsona i Lansinga. Warunki te opracowane zostały przez Wilsona, pułkownika House i Lloyd George'a.** Koalicja zapraszała wszystkie rządy istniejące w Rosji na nową konferencję pokojową, opartą na zasadach uznanych przez wszystkich sojuszników, których szczegóły miały być opracowane później. Rząd sowietów poczynił niektóre zmiany, na które Bullitt się zgodził. Oficjalne zaproszenie miało być rozesłane 10-go kwietnia. Od tego czasu koalicja nie zdradzała chęci zawierania pokoju, a-le, aby ukryć przed narodem swym chęć dalszego prowadzenia wojny i zrujnowania zupełnego Rosji, nie rozesłała wcale zaproszenia na konferencję. Jak w wielu innych punktach Wilson musiał ustąpić Clemenceau. On to usiłuje podtrzymać anarchję w Rosji i nastraszyć opinję publiczną francuską jej widmem. Anglja i Stany Zjednoczone ustąpiły p. Clemenceau, Włochy zaś w rachubę nie wchodzą. Oświadczamy otwarcie, na drodze dyplomatycznej, eż gotowi jesteśmy zawrzeć pokój za cenę największych ustępstw i mamy nadzieję dowieść p. Clemenceau i jego poplecznikom, że jedyną armją rosnącą na siłach jest czerwona armja robotników i włościan.

Obecnie po dymisji Bulitta i usiłowaniach koalicji dalszego krwi przelewu, ogłaszamy światu podstawy warunków pokojowych, na które zgodziły się wówczas obie strony. Podczas trwania rokowań delegatów miało nastąpić zawieszenie broni na wszystkich frontach rosyjskich.

1) Wszystkie rządy utworzone na terytorjum b. Rosji zatrzymują władzę na zajętym przez siebie obszarze, aż do chwili gdy mieszkańcy rozstrzygną sami o formie rządów, jakiej podlegać pragną.

2) Żaden z tych rządów nie będzie dążył do obalenia siłą innego.

3) Blokadę Rosji znosi się.

4) Stosunki handlowe podejmuje się na nowo.

5) Wszelkie produkty miejscowe czy też przywiezione będą dostępne dla wszystkich bez wyjątku klas ludności.

6) Wszystkie rządy udzielą amnestji zupełnej przeciwnikom politycznym, żołnierzy włącznie.

7) Wojska koalicyjne opuszczają Rosję.

8) Wojska czerwone i inne postawione zostaną na stopie pokojowej.

9) Wszystkie rządy rosyjskie uznają zobowiązania finansowe b. Rosji.

10) Wszystkim obywatelom rosyjskim przysługuje prawo zamieszkiwania i przesiedlenia na całym obszarze państwa.

11) Jeńców wojennych odsyła się do domu.

Anglja i Stany Zjednoczone miały gwarantować wykonanie tych warunków przez Francję.

Iskrówka kończy się temi słowy:

„Ogłoszenie warunków powyższych dowodzi obłudy rządów koalicji i demaskuje kłamstwo, jakoby rząd rosyjski odrzucił propozycję zaprzestania walki. Dwulicowość koalicji daje w wyniku: jaknajściślejsze zwarcie szeregów naszych w celu zwalczenia zupełnego wielkich i małych imperjalistów, chcących zgnębić robotników i chłopów rosyjskich“.

Kronika zagraniczna.

W Paryżu zebrali się przedstawiciele francuskiej Pow. Konf. Pracy i partji socjalistycznej, którzy powrócili ze zjazdu Partji Pracy w Anglji oraz delegaci robotników włoskich w celu naradzenia się nad wspólnem wystąpieniem proletarjatu, które odbyć się ma, jak wiadomo w dn. 20 i 21 lipca. Za podstawę dyskusji posłużyła rezolucja, powzięta w Sonthport na zjeździe angielskim, która brzmi:

Delegaci organizacji robotniczych i socjalistycznych Anglji, Francji i Włoch zebrani w Southport w celu zbadania położenia chwili obecnej, oświadczają: należy urządzić powszechną demonstrację robotników, któraby wykazała wolę robotników przeszkodzenia rządom rozpoczęcia polityki reakcji w Europie całej. Polityka taka skończyłaby się na tem, że narody pozbawione byłyby prawa rozporządzania losem swym i wyboru formy rządu podług własnej woli. Z tego względu potępić należy wszelką interwencję militarną jednego kraju przeciwko drugiemu. W szczególności klasy robotnicze muszą zaprotestować przeciwko pomocy udzielanej elementom reakcyjnym w celu zdławienia rewolucji i nowych demokracji czy to w formie blokady, czy też pomocy w postaci broni i amunicji, jak to się dzieje w stosunku do Kołczaka.

Demonstracja odbędzie się 20 i 21 lipca.

Klasa robotnicza każdego z wymienionych krajów dokona demonstracji w oznaczonym czasie w formie najbardziej odpowiadającej warunkom i metodom walki poszczególnego kraju i będzie mogła wystawić żądania odrębne natury politycznej i ekonomicznej zgodnie z położeniem chwili.

***

Związek kolejarzy francuskich uchwalił 24-godzinne bezrobocie w dn. 21 lipca. Związek urzędników, odbywający obecnie zjazd w Paryżu, również postanowił przyłączyć się do manifestacji.

***

Wybory do rad miejskich i gminnych w Czechosławji przyniosły duże zwycięstwo socjalistom. Zdobyli oni 59% wszystkch oddanych głosów, z czego przypada na socjaldemokrację 36.4%, a na partję socjalistyczną czechosłowacką 20.3%. Ponieważ rząd czysto socjalistyczny nie zdołałby się utrzymać u władzy, wysuwa się ostatnio na pierwszy plan myśl utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego: Hasło: „robotnicy i włościanie łączcie się!“

Przyczynek do polityki zagranicznej bolszewizmu.

W dziesiątym numerze niemieckiego tygodnika socjalistycznego „Kampf“, wychodzącego w Wiedniu pod redakcją Fryderyka Adlera znajdujemy ciekawy artykuł tow. Bauerowej, który niniejszem w streszczeniu podajemy.

Rewolucja bolszewicka zwyciężyła przez hasło: „pokój i ziemia“. Cała polityka bolszewików skierowaną była ku zwycięstwu w kraju, bez względu na komplikacje zewnętrzne. A gdy Lenin 26 października 1917 r. ogłosił manifest, którym uprawniał chłopów do przywłaszczenia sobie ziemi pańskiej, a zarazem rozpoczął kroki pokojowe — masy zostały porwane tym wielkim darem. Żołnierze opuścili front, zajęli ziemię a zarazem gotowi byli rzucić się na każdego, któryby się odważył przeszkodzić w zawarciu pokoju i ich władaniu ziemią.

Pokonano więc wewnętrznego wroga, ale pokój dał Rosji sowieckiej nowych, zawziętych wrogów na zewnątrz kraju. Dla ententy zniesienie frontu wschodniego było złamaniem umowy, zawierającem wiele niebezpieczeństw natury militarnej, zaś dla junkrów pruskich zwycięstwo rewolucji październikowej było zwycięstwem idei, którą za każdą cenę należało zwalczyć i to mimo, iż zgroza okoliczności zmuszała ich do zawarcia pokoju z Rosją. Polityka ententy i państw centralnych wobec Rosji, mimo walk na zachodzie — była identyczną. Niemcy dopomagali Ukraińcom entenfa Czechosłowakom i tak odcięto Rosję od dowozu zboża z Ukrainy i Syberji oraz węgla z Uralu. Zawarcie pokoju miało dla Rosji znaczenie blokady. Odcięto ją nietylko od dowozu towarów przemysłowych z zachodniej i środkowej Europy oraz środków spożywczych ze wschodu i południa, ale też od swej ongiś prowincji, najbardziej uprzemysłowionej, od Polski.

Bolszewicy u siebie w kraju powalili kapitalizm, a on teraz szykuje się zmusić ich z zewnątrz do kapitulacji! Po zwycięstwie politycznem zagrożoną została Rosja, która w czasach pokojowych nie mogła się obejść bez dowozu fabrykatów, półfabrykatów i surowców, przez porażkę ekonomiczną! A nie mogąc wobec przemożnego wroga liczyć na własne siły, całą nadzieję pokładali w odsieczy z zewnątrz, w postaci rewolucji wszechświatowej. To też praca usilna w kierunku wywołania tejże jest istotną cechą komunizmu. Rewolucyjna międzynarodówka stała się dla Rosji sowieckiej bezpośrednim warunkiem egzystencji. Zaś hasło o samostanowieniu narodów o sobie, które — mimo protestu pewnej części bolszewików — tak wielką odgrywało rolę przy zawarciu pokoju brzesko-litewskiego, zaczęto teraz zwalczać, teraz, gdy chodziło o wyzwolenie społeczne.

Gdy w Niemczech wybuchła rewolucja zdawali się bolszewicy już bliscy celu, ale wkrótce doznali zawodu. Wypędzono wprawdzie Hohnzollernów i inne domy książęce, powstało kilka krótkotrwałych rządów rad. Ale przewaga junkrów i ententy była tak wielką, że nie przyszło do wycofania wojsk z granic Rosji a raczej, że nie uskuteczniono tego wcześniej, aż na miejscu niemieckich mogły stanąć powstałe w międzyczasie z pomocą ententy wojska polskie. Upadek imperjalizmu niemieckiego nie przyniósł Rosji spodziewanego przerwania blokady, albowiem między proletarjatem rosyjskim i niemieckim stanęła nowopowstała Polska, która się teraz z całym swym zasobem sił zwróciła przeciwko czerwonej gwardji.

Polska stanowi przez swoje położenie geograficzne najważniejszy punkt oparcia na wschodzie dla kapitalizmu ententy. Dosięgając na północ do morza bałtyckiego, złączona może wnet wspólną granicą z Rumunją, podtrzymuje odcięcie Rosji od Europy środkowej, a więc od dowozu towarów przemysłowych i środków produkcji. O ile ten mur i po zawarciu pokoju pozostanie, to bolszewizm z braku sków życiowych skazany jest na zagładę. I choć trudno wyobrazić sobie, aby taki stan długo po zawarciu pokoju mógł się utrzymać, mógłby jednak trwać na tyle długo, by zniszczyć wielkie miasta oraz ogniska przemysłowe Rosji i dokonać przekształcenia się robotników przemysłowych w chłopów, czemby torowano drogę reakcji.

Możliwość rozwoju ekonomicznego, tak dla Rosji, jak też dla Austrji i Niemiec, zależna jest od wolności handlu i komunikacji w terenach między Renem i Uralem. Bez podniesienia rolnictwa rosyjskiego, bez możności sprowadzania środków żywności i surowców ze wschodu, musiałaby Europa środkowa i po zawarciu pokoju pozostać w zależności od kapitalizmu ententy.

Teren między Renem, Uralem i Kaukazem, nieomal autarkiczny (t. zn. wystarczający sobie pod względem ekonomicznym), nadający się znakomicie do gospodarki socjalistycznej, zostaje przez szereg narodów, walczących dopiero o swoje konsolidacje, o swój byt państwowy, rozdarty na dwie części, które od siebie oddzielone, zdane na samych siebie, mimo ogromnych wysiłków — nie zdołają urzeczywistnić socjalizmu z przyczyn tak ekonomicznych, jak też politycznych. Tylko usunięcie tej barjery, tylko stworzenie jednolitego frontu proletarjackiego od Renu do Uralu może tu naprawdę utorować drogę socjalizmowi i uwolnić klasę robotniczą od przewagi kapitalizmu, od nędzy, głodu, wojny i zdziczenia. W tym celu jednak trzeba zerwać więzy, jakimi robotnik i chłop polski, litewski, białoruski przykuty jest do ententy, a uczynić mógłby to tylko zapomocą proletarjatu rosyjskiego i niemieckiego. Hasło „rewolucji socjalnej“, którem Rosja chce uskutecznić swoje przedarcie się do zachodu, okazuje się niedość potężnem wśród tych mas szerokich, które niedawno dopiero zrzuciły jarzmo rosyjskiego caryzmu i niemieckiej okupacji, aby wyplenić nieufność wobec obcych bagnetów, choćby zapowiadały wyzwolenie, wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego, a polski komunista dla reszty Polaków wydaje się być zdrajcą sprawy narodowej, który wroga chce wpuścić do kraju.

Dlatego też nasuwa się pytanie, czy najodpowiedniejszym warunkiem dla stworzenia nowej międzynarodówki nie byłby powrót do polityki z czasów pokoju brzesko-litewskiego, a więc uznanie prawa narodów samostanowienia o sobie na podłożu jak najszerzej domokratycznym, a międzynarodówka ta nie uchwalałaby tylko rezolucji, ale przez wydobycie Rosji ze swojej dotychczasowej izolacji spełniłaby najważniejszy czyn w urzeczywistnieniu socjalizmu.

W. L.

rozbrzmiewa dziś na przestrzeni całej republiki.

W parlamencie francuskim klerykał Monzie zażądał wznowienia stosunków z Watykanem. Spotkał się jednak z niedwuznaczną odmową Pichon'a. Papież pocieszy się jednak, że w Polsce pytają go o pozwolenie na odebranie ziemi duchowieństwu i przysyłają doń ambasadora.

Na początku sierpnia ma się zebrać międzynarodówka socjalistyczna na konferencję w Lucernie. Z tego powodu tow. Cachin wyraża nadzieję, że konferencja ta nie odbędzie się jak w Amsterdamie przy drzwiach zamkniętych i że zjazd ogólny proponowany w lutym 1920-go roku zostanie przyśpieszony. Domaga się tego większość towarzyszy francuskich rozczarowanych niedołężną akcją biura międzynarodówki. Rada partyjna partji francuskiej, która obradować będzie 14 i 15 lipca ma wydać opinję swą w tym względzie.

Minister dla socjalizacji w Niemczech — Wissel (z odłamu Szajdemana) napotkał zaraz na wstępie swej działalności na opór nietylko u burżuazyjnych kolegów, lecz nawet towarzyszy partyjnych, przeciwników planów socjalizacji, opracowanych przez Wissla. Wissel podał się do dymisji.

Tow. Robert Grimm, przywódca partji szwajcarskiej, skazany został jako prezydent komitetu wykonawczego, który w listopadzie ogłosił strajk powszechny, na 6 miesięcy więzienia i 7-go b. m. rozpoczął odsiadywanie kary. Z tego powodu robotnicy berneńscy urządzili na cześć Grimma burzliwą manifestację, której towarzyszył strajk dwugodzinny. Robotnicy rozłożyli się na torze kolejowym, wskutek czego pociąg, który miał odwieźć Grimma do więzienia w góry Alpejskie, spóźnił się o pół godziny.

Prześladowanie P. P. S. w Grodnie.

(Korespondencja własna).

W poprzedniej korespondencji donosiliśmy już wam o aresztowaniu członka naszej partji, tow. Bolesława Cieślaka. Tow. Cieślak nietylko że nie został zwolniony z więzienia, lecz wywieziono go do obozu internowanych pod Krakowem, gdzie dotychczas przebywa. Jedynym zarzutem jaki został mu postawiony jest to, że należał do P. P. S. i agitował na rzecz partji.

Tow. Leon Mazurkiewicz, członek Komitetu Wykon. P. P. S. w Grodnie został aresztowany powtórnie.

Na początku lipca o godz. 11 wiecz. przyszli do mieszkania tow. Mazurkiewicza żandarmi, pokazali rozkaz gen. Falewicza aresztowania go. W czasie rewizji Mazurk. wyszedł i zginął bez śladu. Wówczas żandarmi aresztowali jako zakładników jego ojca i brata i wypuścili dopiero po 24 godzinach, oświadczając im, że jeżeli w przeciągu 3-ch dni nie przyprowadzą oni zbiega, będą powtórnie aresztowani. Żandarmi zaznaczyli przytem, że o ile tow. Mazurkiewicz wyrzeknie się wszelkiej działalności politycznej — będzie wolny. Tow. M., który jest sekretarzem magistratu, z ukrycia napisał list do prezydenta miasta Listowskiego, z prośbą o interwencję u gen. Falewicza. Gen. Falewicz powtórzył oświadczenie żandarmów, że tow. Mazurkiewicza pozostawi w spokoju, o ile podpisze deklarację, że wyrzeknie się działalności politycznej.

Konfiskaty „Chłopskiej Doli" trwają w dalszym ciągu.

Ciekawą osobistością jest p. naczelnik policji Chodakowski, który uważając siebie za liberała, zabrania kolportowania „Chłopskiej Doli", prześladuje związki zawodowe i na spółkę z żandarmami stosuje represalje do wszystkich energiczniejszych działaczy P. P. S. Kiedy się tow. do niego zwrócili z zapytaniem, w jakiby sposób wznowić działalność związku ceglarzy, odpowiedział: „Wy sobie związki otwierajcie, lecz zobaczycie co ja później z wami zrobię".

Z Łodzi.

Wiec sprawozdawczy z Rady miejskiej frakcji P. P. S.

We wtorek, dn. 8 b. m. odbył się w sali koncertowej wiec sprawozdawczy z działalności frakcji P. P. S. w Radzie i Magistracie m. Łodzi.

Zebranie zagaił prezydent tow. A. Rżewski. Przewodniczył tow. Gulewski.

Pierwszy referat o stosunku Rady Miejskiej do Magistratu i o ogólnej działalności tych dwóch instytucji — wygłosił prezydent Rżewski. Mówca scharakteryzował rolę Magistratu przy ustalaniu wysokości płac robotnika w odradzającym się przemyśle łódzkim; wpływ Magistratu na stosunki handlowe i ogólne społeczne naszego miasta, i znaczenie wychowawcze pracy na polu komunalnem dla szerokich sfer proletarjatu.

Poczem prezydent przeszedł dla omawiania ataków „rodzimej czarnej sotni" na robotniczą Radę Miejską — ataków widocznych w całym szeregu artykułów i kłamliwych wzmianek w tutejszej reakcyjnej prasie: „Rozwoju", „Straży" i „Kurjerze łódzkim".

Ataki w prasie są zewnętrznym wyrazem tej nienawiści, jaką przepełnione są serca klasy posiadającej, która strawić nie może, że znienawidzony i pogardzany robotnik ujął ster rządów miasta i prowadzi go dobrze. Organizuje się przeto nagankę w utrzymywanych przez się pismach; opinję, nieświadomą stanu rzeczy wprowadza się w błąd najróżnorodniejszemi kłamliwemi wieściami, — byle podkopać autorytet pierwszej proletarjackiej Rady miejskiej.

Prezydent zakomunikował wiadomość, że sfery wrogie ruchowi robotniczemu, namawiają robotników, zajętych przy plantacjach, aby ci, pobrawszy kilofy i uzbroiwszy się odpowiednio — poszli przed Magistrat i żądali jego ustąpienia.

Ataki na gruncie łódzkim są wiernym odbiciem tych poglądów, jakie ma co do nas rząd warszawski. Wpływy wrogów demokracji są tak wielkie w Warszawie, że wszystkie ministerja stosują stale i systematycznie sabotaż w stosunku do Łodzi. Sabotaż ten odczuwa się przez ignorowanie interesów miasta w dziedzinie aprowizacji, robót publicznych i t. p.

Ponieważ zaś przykład idzie z góry — to wszystkie dyrekcje kolei państwowych prześcigają się w rzucaniu kamieni pod nogi naszemu Magistratowi. Jako horendalny przykład niech posłuży fakt, że zakupiono przez miasto Łódź drzewo, leży od kilku miesięcy na jednej z oddalonych stacji i nie można się doczekać, aby otrzymać wagony pod ten ładunek. A tymczasem co dzień przyjeżdżają dziesiątki wagonów z drzewem do Łodzi, przeznaczonych... dla paskarzy.

Prezydent zakończył, że gdy przebierze się miara cierpliwości — Magistrat zwróci się do tych, którzy go do pracy upoważniali — o pomoc w zwalczaniu centralnego sabotażu.

Następnie zabrał głos ławnik Magistratu, tow. inż. Faterson i w dłuższym przemówieniu określił politykę finansową Magistratu. Ze sprawozdania z dotychczasowej działalności — w dziedzinie finansowej — dowiedzieliśmy się, że cały przeszły okres poświęcony był naprawieniu rozrzutnej gospodarki finansowej poprzedniego Magistratu, który w spadku po sobie zostawił nam 60 miljonów mk. długu.

Aby wybrnąć z tej — nad wyraz przykrej sytuacji, Magistrat wprowadza system podatków bezpośrednich, które stan kasowy miasta doprowadzą do równowagi.

Ławnik Kafanka — zdając sprawę z wydziału aprowizacji, stwierdził, że brak miastu najniezbędniejszych artykułów codziennej potrzeby. Zaradzenie złemu nie leży w mocy Magistratu, lecz Rządu. Rząd zaś nie śpieszy się z nadesłaniem pomocy wygłodzonemu miastu, patrząc przy tem przez palce na rozpanoszone łapownictwo w urzędach państwowych i kolejowych. Z całej grozy sytuacji aprowizacyjnej dało się wyczuć, że i tutaj w odpowiednich urzędach warszawskich przeważają wpływy posiadaczy, dążących z jednej strony do skompromitowania Magistratu łódzkiego — z drugiej do zniesienia sekwestru i zaprowadzenia wolnego handlu.

Czwartym z kolei mówcą był ławnik dr. Koperski, decernent wydziału szkolnictwa. Omówił on działalność swego wydziału, która aczkolwiek datuje się zaledwie od kilku miesięcy, pochlubić się jednak może wielkiemi posunięciami naprzód.

Wprowadzono bowiem powszechny przymus szkolny dla dzieci od lat 9—11. I rzecz charakterystyczna, że tak ważny krok w dziedzinie oświaty narodowej — który złotymi zgłoskami zapisze się w historji działalności naszych instytucji municypalnych — krok ten przez prasę burżuazyjną został pominięty milczeniem.

Ławnik Klimaszewski krótko omówił pracę wydziału budowlanego, zaznaczając, iż znaczenie prac wydziału jest wielkie, albowiem budownictwo dzisiejsze będzie tą księgą w której przyszłe pokolenia będą uznawać naszą dzisiejszą kulturę. Wydział budowlany toruje drogę naszemu szkolnictwu, budując dla niego nowe — podług nowoczesnych wymagań — gmachy.

Ostatni z mówców radny tow. Zakrzewski w krótkich zwięzłych słowach ujął ataki endecji na proletarjat socjalistyczny, nawołując zebranych do wytrwania przy sztandarze P. P. S.

Na zakończenie uchwalono kilka rezolucyj, potępiających zakusy reakcji rodzimej i nawołujących proletarjat do czujności i obrony zdobytych praw.

Lublin.

(Korespondencja własna).

„Idylla" kamieniczników.

Żądania, wystawione przez Związek doz. dom. w Lublinie napsuły niemało krwi lubelskim kamienicznikom, a w ostatnich dniach nawet doszło do tego, że panowie kamienicznicy, tak polscy, jak żydowscy, działający zawsze zgodnie dla dobra miasta pod łaskawem okiem ławnika magistratu, p. Skurzyńskiego, obecnie pokłócili się pomiędzy sobą.

Rzecz się miała tak: Do obecnego czasu wszelkie zatargi pomiędzy dozorcami domów a kamienicznikami załatwiano wspólnie, pod przewodnictwem przedstawiciela magistratu ,wspólnie radzili panowie kamienicznicy, Polacy i Żydzi, nad tem, ażeby można jaknajwięcej wyzyskiwać doz. dom., gdyż to jest potrzebne dla dobra kraju i ojczyzny, gdyż nie wtedy będzie dobrze w Polsce, gdy każdy robotnik otrzyma to, co mu się słusznie należy, ale właśnie dobro kraju i ojczyzny wymaga, ażeby jaknajwięcej wyzyskiwać tych, co pracują.

Lecz „idylla" się skończyła z wybuchem obecnego strajku doz. dom. Z powodu zbyt długo ciągnącego się strajku sprawą tą zajął się inspektor pracy, pod którego przewodnictwem zaczęto pertraktacje; zaczęto je od tego, że panowie kamienicznicy zmuszeni byli odwołać swą rezolucję co do niepłacenia za czas strajku i co do wymówienia posad doz. dom.

Postawienie takie kwestji strasznie oburzyło panów kamieniczników z chrześc. Stow. nieruchomości. Jakto, przecież w swobodnej Polsce hula żandarmerja, przecież w Warszawie rozstrzeliwa się bezbronnych robotników„ a tu, w Lublinie, doz. dom. śmią się dopominać o poprawę bytu, zapominając o tem, że panowie kamienicznicy tak mało darli i drą skórę z lokatorów, że są w takiem ciężkiem położeniu, że aż litość bierze, gdy się patrzy na nich, jak noszą przed sobą swoje okrągłe brzuchy.

W tym celu właśnie, pod naciskiem inspektora pracy, zwołali panowie kamienicznicy wspólne posiedzenie. Chrześc. Stow. nieruchomości i żydowskie, ażeby wspólnie naradzić się nad żądaniami, wystawionemi przez Zw. doz. dom. i cofnąć swoją iście „drakońską" rezolucję. Trzeba zaznaczyć, że przedstawiciele żydowskiego Stowarzyszenia nieruchomości w zasadzie zgadzali się z żądaniami, wystawionemi przez Zw. doz. dom; rozchodziło się tylko o kamieniczników chrześcijan, którym dobro „ojczyzny" tak leży na sercu, że dlatego dobra gotowi są z biednego ostatnią koszulę poświęcić, ażeby napchać swoje kieszenie.

Więc panowie kamienicznicy ze Chrześc. Stow. chcieli się zemścić na kamienicznikach żydowskich za to, że ci się ośmielili zgadzać z żądaniami doz. dom.; gdy ci ostatni przyszli na wspólne posiedzenie, p. prezes Majewski oświadczył, że to jest Stow. chrześc. i Żydzi, jako tacy, nie mogą być na posiedzeniu obecni, odwlekając tym sposobem załatwienie sprawy jeszcze na czas dłuższy.

Oto jakich sposobów używają nasi panowie, ażeby tylko nie postradać ani halerza ze swojej kieszeni. Ale doz. dom. m. Lublina zapamiętają sobie na przyszłość„ jak należy, postępowanie Chrześc. Stow. nieruchomości z p. Majewskim na czele, i jesteśmy pewni, że nie zapomną.

Ef. Be.

Grodziec.

(Korespondencja własna).

Pierwsze Stowarzyszenie spożywcze, które dotychczas było w rękach „bezpartyjnych" reakcjonistów miejscowych, przeszło w dniu 1-ym czerwca w ręce towarzyszy naszych. Na zebraniu ogólnem wybrani zostali do zarządu tow.: Józef Podmagórski, Stanisław Barański, Ludwik Podmagórski, Paweł Swojak, Józef Jędrusik. Do komisji rewizyjnej weszli tow. Ozga, Makuła i Jankowski. Fakt ten, oczywiście, przyprawił o wściekłość kołtunów naszych, probują więc mścić się na nas na szpaltach czarnosecinnego pisemka „Iskra" w Sosnowcu. Nie będziemy odpowiadali na osobiste napaści na towarzyszy naszych, gdyż uchybiłoby to godności naszej, chcemy tylko w interesie ogółu sprostować fałszywie podaną cyfrę majątku, który jakoby miał się znajdować w gotówce i towarach w chwili przejęcia przez nas kooperatywy. Korespondent ostrzega członków i radzi baczyć na gospodarkę nowego zarządu, żeby zaś z góry zrobić z nas złodziei prosza publicznego, podaje świadomie fałszywą cyfrę. Według korespondenta, ogólna cyfra majątku wynosi 150 tys. marek.

Otóż każdy z członków otrzymał roczne sprawozdanie, które po spisie inwentarza przedstawia wyciąg z księgi sklepowej: Pozostałość towarów na dn. 31 grudnia 1917 r. po cenie sprzedażnej mk. 81.854. Cyfra ta przedstawia towary obu sklepów. Według wyciągu z księgi sklepowej, pozostaje w kasie na dn. 31 gr. 1918 r. 6,392 mk. 49 fen., więc majątek Stow. w towarach i gotówce wynosi 88,246 mk. 86 fen. Jeżeli teraz tę sumę odejmiemy od przedstawionej sumy mk. 150,000, to skąd wzięło się 62,000 mk.? Jeżeli wziąć pod uwagę, że podczas ogólnego zebrania w kasie było w gotówce 40,000 mk., to ci oszczercy nie rozumieją, że w towarach może być tylko 48,246 mk. 86 fen., a nie zmyślona suma 110,000 mk. Wobec tego członkowie Stow. spoż. mogą być zupełnie spokojni i zadowoleni, że nie dostali się obłudnicy do zarządu Stow. spoż.

Kronika sejmowa.

W sprawie bezprawnych zarządzeń komisarza w Będzinie.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej

w miejscu.

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z dnia 20 czerwca Nr. 2812 odnośnie do interpelacji posła Pużaka i tow. z dn. 17 czerwca, w sprawie zarządzeń względem stowarzyszeń robotniczych, wydanych przez nadzwyczajnego komisarza na pow. będziński mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Prezydjum Rady Ministrów postanowiło wyłonić specjalną komisję złożoną z delegatów ministerjum spraw wewnętrznych, ministerjum pracy i opieki społecznej, jakotéż ministerjum handlu i przemysłu, któraby zbadała rozporządzenia nadzwyczajnego komisarza z punktu widzenia celowości takowych.

Minister spraw wewnętrznych
(—) S. Wojciechowski.

„Wacht am Rhein" w kinie.

Szanowny Redaktorze!

Uprzejmie proszę o podanie w poczytnem piśmie następującej wiadomości: W niedzielę 13 b. m. około godz. 7 i pół, siedząc w kinie Polonia usłyszałem pośród innych melodji... „Wacht am Rhein". W pierwszej chwili sądziłem, że to pomyłka, lecz kiedy rozpoczęto drugą strofę („Lieb' Vaterland magst ruhig sein") wstałem i głośno zaprotestowałem przeciwko temu. Niestety, zaledwie kilka i to słabych głosów mnie podtrzymało. Na powtórny protest mój wobec zarządzającego odpowiedział mi on zrazu, że „cesarstwa niemieckiego już niema", a następnie, że „mogłem się pomylić". To ostatnie jest wykluczone. O zajściu, na moje żądanie spisano protokół w. policji komunalnej. W jakim stopniu owa „Polonia" będzie odpowiedzialna przed prawem — nie wiem. Publiczność jednak powinna dotkliwie pouczyć właściciela, że tego rodzaju toastów żaden Polak nie ścierpi.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy poważania

Adam Uziembło.

Z cyklu: „Tęsknota".

Nad lago d'Orata...*)

...Nad lago d'Orta, w gędźbę żab
wsłuchany,
Zwilżone łzami przymknąłem powieki,
I kraj wspominam rodzinny, daleki,
O nocne spowity tumany...

I zdają mi się chóry anielskiemi
Te włoskiej łąki rzewne, łzawe łkania,
Bo się mej duszy w ich brzmieniu odsłania
Noc letnia na polskiej ziemi...

Pierś mą zdławioną, sierocą, tułaczą,
Otchnęły nocne łąk naszych powiewy,
Które z pod białej, mglistej przyodziewy
Tą żabią elegją płaczą...

W chorału polskiej nocy tkliwej nucie,
Co w śnieżnej bieli przed tron Boga płynie,
Jakby płaczące po ojców dziedzinie,
Krzywd naszych drżało poczucie...

Wacław Wolski.

*) Lago d'Orta (jezioro Orta), jedno z najpiękniejszych jezior w północnych Włoszech. (Pryp. aut.)

Dmowski jedzie...

Endecja, która ponosi klęskę po klęsce zarówno w Paryżu jak w Sejmie, która oprócz szczucia na Żydów niema już pod ręką żadnego środka agitacyjnego, zdolnego przyciągnąć bezkrytyczny tłum, pragnie olśnić rodaków nielada zdarzeniem — przyjazdem „samego" Dmowskiego do Warszawy. Ponieważ działalność przedwojenna p. Dmowskiego — organizatora walk bratobójczych w Łodzi, wielbiciela cara „bez zastrzeżeń", łamistrejka szkolnego i ojca duchowego pogromów — zbyt dobrze jest znana Warszawie, aby ludzie uczciwi i myślący odnosili się doń inaczej, aniżeli z pogardą, więc dwugroszówki warszawskie, przezornie rzuciwszy zasłonę na haniebną przeszłość zbankrutowanego wstecznika, usiłują przemycić go do kraju w aureoli championa zagranicznego. Jeżeli zagranica poznała się na „genjuszu" Dmowskiego, miałażby Polska wobec tego nie składać hołdów „najtęższej głowie" pośród bezhołowia endeckiego? Ktoby tam kontrolował, jak koalicja ignorowała Dmowskiego wraz z całym komitetem Paryskim, ktoby tam dowiadywał się o takich drobiazgach, że nawet generał Rozwadowski zaszachował zawodowego dyplomatę — Dmowskiego (patrz korespondencję z „Czasu" krakowskiego)? Wystarczy puszczać piaskiem w oczy bezmyślnym łykom, a uroczyste przyjęcie zapewnione. Proszę posłuchać w jaki sposób robi się reklamę nieudolnej i historycznie tak nieaktualnej „oszwabce" Bismarcka polskiego:

„Gdyby nie było w Paryżu R. Dmowskiego i Komitetu Narodowego, Polska nie byłaby traktowana jako naród i państwo sprzymierzone decydujących dziś potęg na świecie. O tem nie wolno dziś zapominać tym, którzy dzięki pracy i zasługom Dmowskiego mogą sobie dziś pozwalać na monarsze gesty, a którzy, bez zwycięstwa koalicji, do którego i **Dmowski w niemałej przyczynił się mierze**, zgniliby gdzieś w więzieniach pruskich. Usłużność jest cnotą lokai. Ale usłużność lokaja jednego pana nie może iść tak daleko, by obrzucał obelgami tego, któremu jego pan obecny całą swą fortunę zawdzięcza.

Twierdzimy stanowczo, i da nam prawdę historja, że gdyby nie praca, wytrwałość i bystrość przewidywań i głębokość myśli Dmowskiego, **nie byłoby dziś ani Belwederu**, ani tych, którzy mu dziś w lokajskich służą zgięciach". (Podkreślenia nasze).

Możeby tak dwugroszowa wielbicielka Dmowskiego zechciała nam powiedzieć, w jaki to sposób on „w niemałej mierze" przyczynił się do zwycięstwa koalicji? Czyż godzi się takie wiekopomne zasługi wobec Polski i świata całego ukrywać pod korcem? Skromność w tym wypadku uważamy wprost za zniewagę Polski. Jesteśmy pewni, że gdyby wielkość czynów, dokonanych przez Dmowskiego w pełnym swym blasku zajaśniała przed narodem całym, zamiast kryć się konspiracyjnie i wstydliwie po redakcjach endeckich, to wówczas i ten „**pan, który całą swą fortunę zawdzięcza**" Dmowskiemu pierwszy uchyliłby przed nim czoła. Dopóki zaś zasługi Dmowskiego nie staną się własnością narodu całego, dopóty on i klika jego muszą podporządkowywać się „panu z Belwederu", którego wspaniałomyślności zawdzięczyć należy, że Dmowski mógł do końca „dyplomatyzować" w Paryżu, z wielką, niestety, szkodą dla sprawy Polski.

Głuptasek endecki pragnie zastraszyć Warszawę olbrzymem - Dmowskim, który we własnej osobie raczy zawitać do naszego grodu. „Paniczny strach miał jakoby pomieszać

rozum w głowach“ wszystkich nie-endeków warszawskich — twierdzi endeczek — dmowszczy. Ha! Ha! Strach przed Dmowskim, którego młodzież publicznie policzkowała za łamistrajkostwo szkolne! Strach przed „szutem grochowym“ z przedpokojów Wittego i Stołypina! Niezły figiel! nieprawda?

Kronika polityczna.

W dniu dzisiejszym ukazał się nr. 56 „Dziennika Praw Państwa Polskiego“ i zawiera następujące rozporządzenia: 1) Rozporządzenie Rady ministrów w przedmiocie przejęcia w byłym zaborze austrjackim przez Ministerjum robót publicznych spraw, należących do zakresu działania Ministerjum robót publicznych, 2) Rozporządzenie ministra kolei żelaznych w sprawie stosowanych na kolejach polskich byłej okupacji niemieckiej taryf na przewóz towarów. 3) Rozporządzenie ministra kolei żelaznych o podwyższeniu postojowego na linjach galicyjskich byłych austriackich kolei państwowych.

***

Naczelnik Państwa podejmował śniadaniem w dn. 14 lipca w Belwederze posła francuskiego p. Eugenjusza Pralona, z okazji przypadającego w dniu tym francuskiego święta narodowego. Prócz Naczelnika Państwa i posła Pralona w śniadaniu uczestniczyli pp.: gen. Henrys, Marszałek Sejmu Trąmpczyński, Minister Spraw Wojskowych, gen. por. Leśniewski, Wiceminister Spraw Zagranicznych Skrzyński, gen. Spire, radca leg. Fouché, Wiceminister Spraw Wojskowych gen. ppor. Sosnkowski, Szef Sztabu gen. pułk. Haller, radca konsularny Ducousso, adjutanci: gen. Henrys'a — por. Gestas, oraz Naczelnika Państwa: rotmistrze — Wieniawa-Długoszewski i Potocki.

Na uroczystej akademji przemawiał Ignacy Baliński. Pod pomnikiem Mickiewicza w nastrojowych słowach oddał hołd poecie ambasador Pralon, zaś „pod Blachą“ do żołnierzy francuskich wygłosili mowy gen. Michaelis, oraz Zdzisław Dębicki.

***

Wobec nieścisłości zawartych w sprawozdaniach dzienników warszawskich o konferencji prasowej odbytej dnia 11 b. m. w ministerjum aprowizacji, Wydział prasowy tego ministerjum zaznacza, że p. minister w rozmowie swojej z przedstawicielami prasy zupełnie nie poruszał momentów politycznych.

***

Piotrkow. „Dzien. Nar.“ donosi: W niedzielę odbył się tu na rynku olbrzymi wiec ludowy przy udziale 5 tysięcy osób. Uchwalono szereg rezolucji w sprawie obrad sejmowych, wyrażono hołd Naczelnikowi Państwa, prezydentowi ministrów Paderewskiemu i armji polskiej.

***

(K. B. P.). Dnia 11 b. m. przybyła do Warszawy delegacja pow. Oszmiańskiego, złożona z osób: dziekana Oszmiańskiego, ks. Czesława Górskiego, inż. Franciszka Perepeczko, dwóch gospodarzy: pp. Julj. Ludkiewicza i Józ. Szwabowicza, oraz właśc. ziem. p. Al. Żylińskiego.

Delegacja przybyła z ramienia wiecu Oszmiańskiego, który zgromadził przedstawicieli wszystkich gmin powiatu. Celem delegacji jest złożenie deklaracji wiecowych w Sejmie i u Naczelnika Państwa, żądających przyłączenia pow. Oszmiańskiego do Rzeczypospolitej. Zarazem delegacja ma złożyć dziękczynienie Naczelnikowi Państwa za wyswobodzenie pow. Oszmiańskiego z niewoli bolszewickiej.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 14 lipca.

Komunikat z dnia 14 lipca b.r.

Front litewsko - białoruski: Na całym odcinku ożywiona działalność wywiadowcza; poważniejszych starć bojowych nie było.

Front poleski: Kontrataki bolszewickie wzdłuż linji kolejowej Kalinkowicze - Łuniniec odparto.

Front wołyńsko - galicyjski. Bez zmiany.

Pomiędzy meldowanymi oficerami, wziętymi do niewoli pod Jazłowcem, znajduje się cały sztab 15-ej brygady, z wyjątkiem dowódcy.

W. z. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 14 lipca.

Komunikat Głównego Dowództwa:

Front północny: Pod Ofelją, Sypniewem i Radwonkami nocą ogień miotaczy min. Pod Chobielińskim Młynem i Miałą odparto zaczepki patroli niemieckich.

Front zachodni: Pod Krzyszkówkiem zwykły ogień minowy. Zresztą, prócz zwykłej strzelaniny, spokój.

Front południowy: Słaby ogień min i zwykła strzelanina. Nasze straty w ciągu doby: 2 rannych.

Sprawa Śląska w Paryżu.

Paryż, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Najwyższa Rada sojusznicza zebrała się w sobotę po południu. Rozważała ona sprawę Cieszyna i spornych terytorjów między Polską a Czecho-Słowaczyzną. Rada uprosiła pp. Paderewskiego i Benesza, którzy rozpoczęli rokowania nad tą sprawą, aby je ukończyli jaknajrychlej. Następne posiedzenie Rady naznaczono na wtorek.

Izba handlowa w Bielsku.

Cieszyn, 14 lipca.

(P. A. T.). Na mocy uchwały Rady Narodowej powstaje w Bielsku izba handlowa o szerokim zakresie działalności. Pomimo, że większość członków izby składa się z niemieckich fabryakntów miejscowych, charakter izby będzie polski.

Produkcja węgla w Cieszyńskiem.

Cieszyn, 14 lipca.

(P. A. T.). Produkcja węgla w rewirze ostarsko - karwińskim wynosiła w pierwszym tygodniu lipca 1,396,847 ctn. metr., koksu 232,073 cent. metr. W poprzednim tygodniu wynosiła produkcja węgla 1,021.450, koksu 226,708 centn. metr. Z końcem tygodnia znajdowało się w Zagłębiu w zapasach 275 wagonów węgla, a 381 wagonów koksu.

I w Korfantówce strajkują.

Poznań, 14 lipca.

(P. A. T.). Tramwajarze tutejsi wczoraj zastrajkowali, żądając podwyżki płacy.

Protest polsko-litewski.

Paryż, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Na ręce francuskiej komisji wojskowej w Libawie złożono ze strony polskiej i litewskiej ludności protest przeciwko systematycznemu rabowaniu kraju przez wojska niemieckie, cofające się ze Suwalszczyzny.

Wykonanie warunków pokojowycd

Paryż, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Utworzono komisję, która ma kontrolowaćć siłę liczebną armji niemieckiej w Berlinie i innych miastach Niemiec.

Pesymizm Lansinga.

Paryż, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W przemówieniu pożegnalnem do przedstawicieli prasy francuskiej zaznaczył Lansing, że położenie w Europie w obecnej chwili jest bardzo niepewne, a zawarty traktat pokojowy mieści w sobie wiele zarodków przyszłych wojen. Lansing nie tail obaw co do wypadków zaszłych w Rjece pomiędzy wojskiem francuskiem a włoskiem. Sprawa Rjeki byłaby dotychczas już załatwioną, a tymczasem nastąpił bardzo przykry rozdźwięk między Włochami a Francją, w następstwie czego może przyjść do zupełnego odłączenia się Włoch od ententy.

Szwajcarja a Liga Narodów.

Paryż, 11 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Jak wiadomo, Szwajcarja oświadczyła, że, o ile nastąpi zbyt wielka zwłoka w przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów, Szwajcarja może z Ligi wystąpić. „Intransigeant“ sądzi, że o ile Szwajcarja nie przystąpi do Ligi narodów w dwa miesiące po wprowadzeniu jej w życie, centrala Ligi nie pozostanie w Genewie.

Po ratyfikacji pokoju.

Paryż, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Clemenceau w swym charakterze prezydenta konferencji pokojowej wystosował do bar. Lersnera list tej treści: Dokument ratyfikacyjny dziś złożono w sekretarjacie generalnym konferencji. Mam zaszczyt podać do wiadomości Pana, że rządy sojusznicze i sprzymierzone przyjęły do wiadomości, że ratyfikacja prawomocna i całkowita układu pokojowego przez republikę niemiecką została im urzędownie notyfikowana. W następstwie mocarstwa wydały rozkaz zniesienia blokady Niemiec, począwszy od dnia 13 lipca b. r. Zechciej Pan, Panie Prezydencie, przyjąć zapewnienie mego wysokiego poważania.

Clemenceau.

Na Węgrzech.

Wiedeń, 14 lipca.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi iskrowo z Budapesztu, że komisarz ludowy Böhm zawiadomił generała Pelle, że czeskie wojska napadają i rozbrajają węgierskich żołnierzy nietylko na obszarze neutralnym, lecz także na obszarze węgierskim, a następnie przy pomocy czeskiej żandarmerji zaprowadzają czeską administrację. Böhm zaprotestował jak najenergiczniej przeciw temu niesłychanemu pogwałceniu umowy preszburskiej i prosił o ukaranie winnych.

Paryż, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Dzienniki donoszą, że nad Cisą toczą się walki między wojskiem rumuńskiem a węgierskimi bolszewikami.

Zamordowanie oficera francuskiego w Berlinie

Berlin, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W nocy z piątku na sobotę zaszły dwa pożałowania godne wypadki zajęcia przez tłum wrogiego stanowiska wobec oficerów francuskich. Jeden z oficerów został zasztyletowany. Policja wyznaczyła 10,000 marek nagrody za wykrycie sprawcy morderstwa.

Bolszewicy opuścili Krym.

Wiedeń, 14 lipca.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi iskrowo z Paryża: Z Odesy donoszą, że bolszewicy opuścili Krym.

Finlandczycy pobici przez bolszewików.

Berlin, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Doszły tu wiadomości, że wojska fińskie po zupełnej porażce pod Ołońcem uciekają w panice, pozostawiając sprzęt wojskowy wojenny, amunicję i broń. Bolszewicy mordują i mszczą się bezlitośnie na ludności. Przednie straże bolszewickie znajdują się już na pograniczu fińskiem. Finlandja omawia te wypadki z zaniepokojeniem.

Niemcy zbliżają się do Włochów.

Bzaylea, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W Monachjum odbyła się konferencja przedstawicieli Włoch i Niemiec w sprawie uregulowania stosunków handlowych. Postanowiono utworzyć reprezentacje handlowe przy obopólnych ambasadach.

Powrót jeńców niemieckich.

Berlin, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Od dnia dzisiejszego rozpocznie się wysyłka jeńców niemieckich.

Wybory do parlamentu rumuńskiego

Paryż, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Do Berlina wyjeżdża komisja pod przewodnictwem generała francuskiego. Komisja ta ustanowi we wszystkich większych miastach niemieckich podkomisje, których zadaniem będzie dopilnowanie wykonania przez Niemców wszystkich warunków traktatu pokojowego.

Bukareszt, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Wybory do parlamentu rumuńskiego odbędą się w dniach 15, 16 i 17 września, a do senatu w dniach 20 i 21 września.

Rozejm między Austrją a Jugosławją.

Berlin, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rokowania rozejmowe pomiędzy niemiecką Austrją a Jugosławią zakończyły się. Według powziętej pochwały, mają Jugosłowianie opuścić dziś o g. 5 po południu Celowiec i cofnąć się poza nakreśloną linję demarkacyjną.

Turcja a Grecja.

Paryż, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Depesza korespondenta „Matin'a“ z Azji Mniejszej donosi, że na żądanie dowódców włoskiego i angielskiego, kolumna grecka, która zajęła przyczółek mostowy na Meandrze, cofnęła się na północ od tej rzeki i posuwa się naprzód. Trudno w tej chwili ustalić, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża Grekom. Donoszą jednak o poważnem koncentrowaniu tureckich wojsk regularnych i nieregularnych w okolicach Aivali, Pergamu i Magnezji.

Paryż, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „New York Herald“ donosi: Trzy statki wojenne: amerykański, angielski i francuski znajdują się w drodze do Rjeki. Denys Cochin pisze w „Figaro“: artykuł 5 zawieszenia broni 30 października zawierał żądanie demobilizacji armji tureckiej. Artykuł ten nie został wykonany, skoro dwa korpusy tureckie pod dowództwem Jussuffa paszy stanowią front wojenny. Ponieważ Turcy nie wykonują traktatu, niezbędne są nowe zarządzenia ze strony armji greckiej. W Poncie powstała niewielka republika grecka. Pożądanem jest, by przetrwała ona i by w ten sposób został zagwarantowany dla Armenji dobry port na morzu Czarnem dla Armenji, którą zawsze łączyły stosunki przyjacielskie z Grecją.

Delegaci Bułgarji zażądani.

Paryż, 11 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki donoszą, że rząd bułgarski został wezwany do wyznaczenia delegatów, którzy powinni przybyć do Eughien 25 b. m.

O węgiel dla Europy.

Waszyngton, 14 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rzeczoznawca amerykański po zbadaniu stosunków węglowych w Europie oświadczył, że Stany Zjednoczone powinny oczekiwać wielkiego zapotrzebowania węgla ze strony Europy. Inżynierowie francuscy zapewniają, że kopalnie węgla na terytorjach okupowanych nie będą mogły być uruchomione wcześniej niż za 3—5 lat. Włochy mają dosyć węgla.

Obcy żywioł we Lwowie.

Lwów, 14 lipca.

(P. A. T.). Wczoraj odbyła się w mieście kontrola przybyszów. Przyczyną tego było to, że w ostatnich dniach zjawiło się w mieście wiele obcego żywiołu. Ogółem ujęto 500 wojskowych i 300 cywilnych osób. Śledztwo w toku.

Swięto grunwaldzkie.

Kraków, 14 lipca.

(P. A. T.). Święto grunwaldzkie obchodzono wczoraj bardzo uroczyście.

Wrażenia

ze zjazdu pełnomocników warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych z dnia 11 do 14 lipca.

Zjazd pełnomocników pokaźny liczbą, naprawdę poważne zrobiłby wrażenie, gdyby reprezentował ruch współdzielczy. Tymczasem, jak to dowiedli liczni mówcy w swych przemówieniach sprawozdawczych, był to tylko zjazd przedstawicieli spółek handlowych, za wyjątkiem kilku kooperatyw, które Bóg wie jakim cudem, znalazły się na wspólnym zjeździe i jakim cudem, nie mając ideowego łącznka, pracują pod jedną firmą.

Ruch współdzielczy, którego zadaniem ujęcie całokształtu zagadnień gospodarczych, wykucie nowych form, może i musi być podjęty przez tych, których obecna burżuazyjna gospodarka wyzyskuje i gnębi i musi być skierowany przeciw tym gnębicielom. Nie może więc być mowy o współdziałaniu i harmonji klasowej w instytucjach, zawdzięczających swe powstanie walce klasowej.

Te kardynalne podstawy i zasady współdzielcze, zjazd nie tylko ignorował, lecz i zwalczał. Charakterystycznem, choć nieco komicznem było oświadczenie jednego z mówców, „Nie chcemy podziału na partje — na klasy; chcemy aby była jedna polska klasa“. Oto pojęcie klasawości, jakie cechowało większość zjazdową, sądząc z owacji, jaką sprawiono mówcy po takiem oświadczeniu.

Zwolennicy „jednej klasy polskiej“, zgodnym chórem zwalczali współdzielczy ruch klasowy, a obecnym na zjeździe księżom, trzęsły się brzuchy z zadowolenia i rozrzewnili się do łez, gdy jakiś robotnik z pod znaku N. Z. R. w nieudolnych słowach począł krytykować socjalistów; dodać należy że było to przy punkcie „o lustracji“, co zaś wspólnego miała lustracja z socjalistami, tego się domyśleć nie mogłem, przewodniczącemu widać wszystko jedno było, o czem kto gada, byle gadał, a bezkrytycznym księżulkom, nienawidzącym proletarjackiego ruchu w każdym jego przejawie, wystarczyło że — zgłupiony przez nich robociarz wymyśla na socjałów, bawili się też setnie, bo w warszawskim związku nie brak księżych robotników.

Głównym argumentem przeciwko klasowym kooperatywom był zarzut, że pomijają wieś i oto jeden z mówców zwraca się w stronę przedstawicieli klasowych kooperatyw — mówiąc; „wy nie znacie wsi, nie znacie chłopów, boście u nich nie byli, ale ja u chłopów byłem“, a powiedział to takim tonem, jakby chłop polski mieszkał na biegunie.

Zdawałoby się, że zwalczającym klasowy ruch współdzielczy rozchodzi się o dobro, o rozwój kooperatyw wogóle i jakże niezmiernie byłem zdziwiony — gyd postawiono wniosek, że kooperatywy winny być wolne od podatków państwowych, wniosek ten spotkał się z gorącym protestem obrońców ojczyzny, którzy niestety zapominają, że rozwój kooperatyw, to rozwój państwa i rząd popierając ruch współdzielczy choćby w formie nieobciążania go podatkami, tym samym przyczynia się do rozwoju prawidłowej gospodarki kraju. Oczywiście wniosek upadł, gdyż zwolennicy „jednej klasy polskiej“, zwalczający partje i klasy — okazali się zmobilizowanem endectwem, idącym na pasku swych duchowych przywódców, utopistów ruchu współdziel. Mielczarskich i Sp.

Przywódcy zaś owi, pragnąc aby ustrój dzisiejszy przetrwał jaknajdłużej, pracują w spółkach handlowych by uczynić z nich narzędzie łagodzące ostre kontury przeciwieństw klasowych, innemi słowy, zaciemniają pojęcie walki klas, by moment wybuchu rewolucji odwlec i osłabić.

Jeszcze w zeszłym roku na listopadowym zjeździe, kiedy Zw. warszawski miał nadzieję przyciągnięcia do siebie robotniczych kooperatyw, wysuwano daleko idące rezolucje w rodzaju tych: „Ruch współdzielczy ma na celu uspołecznienie dóbr w myśl interesów pracy“; „Ruch współdzielczy jest współrzędny z ruchem zawodowym i politycznym i dąży do wyzwolenia pracy“.

Obecnie, kiedy skonstatowano fakt, że klasowy ruch współdzielczy własnym kroczy torem, odrzucono daleko idące rezolucje, jako niepotrzeny a krępujący ruchy balast. I tutaj obłuda warsz. związku ujawniła się w całej pełni. Słusznie też ostrzegał wówczas tow. Res, by nie wierzyć tym rezolucjom, bo w warsz. związku nic się nie zmieni, a rezolucje obliczone są li tylko na przynętę.

Zjazd poszedł na prawo, poszedłby jeszcze bardziej i kooperatywy warsz. Zw. stałyby się zwyczajnemi kramikami, gdyby nie p. Mielczarski, który zmuszony był hamować te skrajne prawicowe zapędy i przy głosowaniu zasadniczej rezolucji („Tylko takie kooperatywy mogą należeć do warsz. Zw., w których zakup roczny członków wynosi nie mniej niż 50%“), musiał zakląć zjazd na wszystkie świętości, by tą rezolucję uchwalił. Jeżeli nie uchwalicie tej rezolucji — mówił — to co powiedzą na to socjaliści; musimy przecież pokazać wszystko, widzimy więc jakie pobudki kierowały porządne kooperatywy. Słowa te wystarczą za wszystko, wdzimy więc jakie pobudki kierowały zjazdem. Po długich wahaniach i wobec groźby p. Mielczarskiego że ustąpi z zajmowanego stanowiska dyrektora Zw., rezolucje uchwalono i to z warunkiem że wejdzie ona w życie za półtora roku (od 1-go stycznia 1921 roku) do tego czasu może nowy zjazd zniesie i tę tamę na drodze do... budowania kramików.

Na interpelację tow. kooperatyw klasowych, p. Mielczarski odpowiedział, że na listopadowym zjeździe p. Wojciechowski poszedł za bardzo na lewo, jednocześnie nie wyjaśniając dla czego to on teraz idzie za bardzo na... prawo.

Dla nas jednak, jest to wyraźne odżegnywanie się, jest to postawienie się poza nawias klasowego ruchu współdzielczego. Ze stanowiska warsz. Zw. klasa robotnicza wyciągnie konsekwencje i przez potężny rozwój swych gospodarczych placówek pokaże wstecznikom, że zna drogi wiodące ku wyzwoleniu.

Władysław Oleś.

Zjazd Metalowców.

W sali b. teatru Powszechnego przy ul. Chłodnej 29, rozpoczął swe obrady w niedzielę 13 lipca Zjazd bezpartyjnego Zw. Zaw. robotników przem. metalowego.

Zjazd zagaił przewodniczący Związku warszawskiego tow. Porębski, powitał w imieniu komisji centralnej tow. Zdanowski, na przewodniczącego wybrano tow. Tellera z Cieszyna i Krupa z Warszawy, na sekretarzy tow.: Topiszka z Krakowa i Zemło z Warszowy, na asesorów tow.: Żuławskiego z Krakowa, Ekierta z Lublina, Wójcika z Warszawy i Cezara z Krakowa.

Sprawozdanie wykazało, że przybyli delegaci z oddziałów: Puławy, Kalisz, Szydłowiec, Lublin, Pabjanice, Siedlce, Piotrków, Końskie, Żyrardów, Mińsk Mazowiecki, Łochów, Wola-Krzysztoporska, Wąchock, Ostrołęka, Chełm, Tomaszów Mazowiecki, Stęporków, Blizyn, Kutno, Białogon, Kielce, Niekłań Wielki, Suchedniów, Radom, Olkusz, Bodzechów, pozatem z Warszawy z oddziałem na Pradze i Zw. jubilerów, grawerów, złotników i pokr. zawodów. Razem oddziałów 29.

Delegaci reprezentują 21,081 członków Związku, w czem bezrobotnych 9,574. Ogólna suma gotówki w kasach oddziałów 19,555 mk. i 20,705 kor., oddziały posiadają 17 funkcjonarjuszów płatnych, 18 sekcji zawodowych, 10 bibljotek. Wszystkie oddziały obchodziły uroczyście dzień 1-go maja.

Obrady rozpoczęły się w obecności 37 delegatów z prowincji, 32 z Warszawy, 3-ch przedstawicieli Związku Met. z Galicji i Śląska Cieszyńskiego, 3-ch Zw. Zaw. Metalowców, mieszczącego się przy ul. Ś-to Krzyskiej 13 i zaproszonych gości.

Tow. Teller w serdecznych słowach powitał Zjazd w imieniu robotników Galicji i Śląska. Tow. Kot w imieniu Zw. Zaw. Met. odłamu komunistycznego, jako członek głównego zarządu i tow. Krupa od Zw. Met. z Warszawy.

Na wniosek przewodniczącego Związku tow. Porębskiego Zjazd uczcił przez powstanie ofiary krwawego mordu dokonanego na ulicach Warszawy przez pachołków reakcyjnego rządu polskiego dnia 3-go lipca. Poczem przystąpiono do następnego punktu porządku Zjazdu: Centralizacja, organizacja i zjednoczenie Związku metalowców.

Listy do redakcji.

W sprawie warsztatów taborowych w Kielcach.

W numerze „Robotnika“ z dnia 21 b. m. p. A. Pączek umieścił korespondencję w sprawie nadużyć w warsztatach taborowych w Kielcach.

Jako członek rady familijnej, opiekującej się małoletnimi sukcesorami H. Nowaka, poczuwam się do obowiązku złożyć następujące wyjaśnienie:

Fabryka mebli giętych, należąca do sukcesorów zmarłego Henryka Nowaka — jeszcze w roku 1916 bezprawnie zajęta została przez wojska austrjackie. — Pani Marja z Peltynów Nowakowa naprόżno zabiegała o zwrot jej własności, ostrzu jednak bagnetów i bezprawiu najeźdzcy przeciwstawić się nie mogła. Gdy w pierwszych dniach listopada roku ubiegłego rozbrojeni okupanci zmuszeni zostali do raptownego opuszczenia kraju, a straż przy fabryce pełnić zaczęły posterunki wojska polskiego, p. Marja Nowakowa, w obawie, by nie zaopatrzone maszyny w nieogrzewanych salach ostatecznie się nie zniszczyły, zabiegać zaczęła u władz polskich i zwrócenie jej fabryki. Zabiegi te uwieńczone zostały otrzymaniem w grudniu roku ubiegłego ze strony ówczesnego szefa intendentury, p. porucznika Grodzińskiego, solennego zapewnienia, że fabryka wkrótce zwróconą zostanie.

Opierając się na tem przyrzeczeniu, nie prowadząc we własnym zarządzie żadnych przedsiębiorstw, nie spekulując i nie dążąc do zysków wojennych, p. Marja Nowakowa dnia 31 grudnia r. ub. wydzierżawiła objekty fabryczne dwóm miejscowym poważnym przemysłowcom. To też gdy władze zmieniły swój pogląd i zaproponowały p. Marji Nowakowej sporządzenie kontraktu na dzierżawę fabryki, nie mogła ona w lutym roku 1919, nie chcąc wchodzić w kolizję z prawem, kontraktu tego zawrzeć i zabiegi swe ograniczyła do starań o utrzymanie niewielkiego odszkodowania za kilka miesięcy, podczas których fabryka zajętą była. Tyle o stosunku właścicieli fabryki do władz wojskowych, a istota tego stosunku zupełnie niezależną była od tego, czy Polacy, właściciele fabryki, tak lub owak są w księgach ludności zapisani.

Drugą sprawą, przez p. A. Pączka poruszoną, jest stosunek robotników fabryki do jej dzierżawców. Po ogłoszeniu dnia 4 maja r. b. przez wojskowy zarząd fabryki, że fabryka zostaje zamkniętą, a robotnicy w ciągu 14 dni będą pozbawieni pracy, delegacja robotnicza udała się do Warszawy, skąd wróciła wraz z komisją sejmową, w skład której między innymi wchodzili pp. posłowie: A. W. Pączek i Ledwoch. Posłów tych odwiedziłem dnia 8 maja w mieszkaniu ich w hotelu „Versal“ w Kielcach i po wyjaśnieniu przezemnie sprawy przyznali mi pp. posłowie słuszność, przyczem p. A. W. Pączek zaznaczył, że dzierżawcy bezwarunkowo winni dojść do porozumienia z robotnikami. Uznając słuszność tej uwagi p. posła, szedłem w tym kierunku i w końcu maja konferowałem z delegatem robotników tow. Nagabą, w pierwszych dniach czerwca z trzema delegatami w osobach tegoż tow. Nagaby, tow. Blachuta i tow. Zbereckiego. Delegaci ci przedstawili mi, że wobec braków w zarządzie fabryki, obawiają się utraty pracy, i prosili, bym nawiązał pertraktacje z dzierżawcami. Na skutek moich przedstawień dnia 9 czerwca miała miejsce konferencja trzech wspomnianych wyżej delegatów z dzierżawcą fabryki. Panowie delegaci na konferencji tej w mojej obecności ustalili, że 150 robotników, pracujących w warsztatach rymarskich, pracować będzie nadal pod zarządem wojskowym, około 120 po otrzymaniu wynagrodzenia bodajby za tydzień, rozjedzie się do domów, 80 zaś z górą musi otrzymać zajęcie nadal.

Dzierżawca fabryki zgodził się na te żądania, uważając je za słuszne, jednak, wobec konieczności przeprowadzenia remontu, żądał trzytygodniowej przerwy w pracy, za te trzy tygodnie robotnicy mieli żądać wynagrodzenia od władz i w tym celu mieli się udać nazajutrz do Warszawy, że zaś robotnicy wobec przypadających wtedy Zielonych Świątek nie mieli funduszu na opłacenie kosztów podróży, panowie delegaci zażądali w mojej obecności zasiłku na koszty podróży, który w kwocie 500 koron otrzymali. Nazajutrz do Warszawy nie pojechali, lecz prosili o większą sumę, albowiem otrzymane przez nich 500 koron na drogę nie wystarczą. Żadne inne sprawy na konferencji z delegatami poruszane nie były, a o różnych objaśnieniach, tyczących się gospodarki fabrycznej, jakie pp. delegaci dawali, zamilczeć wolę.

Z poważaniem
inżynier **A. Peltyn.**

Wyjaśnienie powyższe jest bardzo cenne. — Stwierdza ono bowiem, że treść mojego artykułu jest w całości słuszną.

P. inż. Peltyn jest w sprzeczności z sobą, mówiąc, że p. M Nowakowa „nie dąży do zysków“, gdy w tym samym artykule wspomina przecież o jakichś staraniach o otrzymanie „odszkodowania za kilka miesięcy“. O jakież to „odszkodowanie“ chodziło?

A dlaczego to pp. dzierżawcy dali robotnikom, jako łapówkę, 500 koron? Czy bezinteresownie, czy nie chodziło to o to, aby fabrykę objąć i ciągnąć zyski! Wprawdzie p. Peltyn nazywa to „zasiłkiem“, co nie zmienia zupełnie faktu, iż pieniądze miały być tym środkiem, który miał ułatwić zadanie pp. fabrykantom! Twierdzenie, iż p. Nowakowa starała się o zwrot fabryki, „aby maszyny się nie zniszczyły“ — jest śmieszne.

Możnaby jeszcze w to uwierzyć, gdyby starania czynione były w listopadzie r. ub. Ponieważ jednak p Nowakowa nie przestała dochodzić swych „praw“ jeszcze w maju i czerwcu b. r., a więc wówczas, gdy nad maszynami była rozciągnięta opieka, tedy muszę uważać twierdzenie to za niezręczny wykręt.

Myli się p. Peltyn sądząc, iż komisja sejmowa przyjechała do Kielc w sprawie Warsztatów, gdyż na gruncie kieleckim zjawiliśmy się jako delegaci Sejmu w celu zbadania stanu całego D. O. G. w Kielcach.

Cenne jest twierdzenie p. Peltyna, iż por. Grodziński dał „solenne zapewnienie“, iż fabryka będzie zwróconą. Zapewne śledztwo wyjaśni, kto p. por. Gr. upoważnił do tego.

Prawdą jest, że p. Peltyn odwiedził nas dn. 8 maja w hotelu „Versol“, lecz nieprawdą jest, iż ja i poseł Ledwoch „przyznawaliśmy słuszność“ p. Peltynowi. Przeciwnie, podkreślaliśmy silnie, że nie przybyliśmy do Kielc w tej sprawie i możemy tylko wysłuchać skarg p. Peltyna.

Nieprawdą jest dalej, jakobym zaznaczył, iż dzierżawcy winni dojść do porozumienia z robotnikami, gdyż robotnicy pracowali przecież w fabryce rządowej i tylko z władzami wojskowymi mogłyby nastąpić porozumienia.

Wogóle „wyjaśnienie“ stwierdza moje zarzuty pod adresem fabrykantów, którzy łapówkami chcieli zdemoralizować robotników i dojść do upragnionego celu. **A. W. Pączek.**

Chlaśnięcia.

Upór na upór.

...Jak z rwaniem zęba, bracie, do dentysty,
Gdy z „Robotnika“ za „chlaśnięcia“ gaża
Już przypłynęła, rypię do paskarza,
Co ma koszule i insze „batysty“!...

Bo z tej koszuli, co mi ją w depozyt
Oddała brzana moja, „Niedyspozyt“,
Niby małżonka (z lewej nogi), Mania,
Już się porządnie ma nagość wyłania!...

Na łach się zdarła!... Więc konkluzja smutna:
Na grzbiet wychudły nowego trza płótna!...
To też, choć z ciężkiem przekleństwem
i bólem,
Marsz do paskarza w dyrdy po koszulę!..

. Ochryplim z krzyku: ja i moja brzana!...
Paskarz jest twardy, frajerze, jak ściana!...
(Coś niby w Sejmie nasz ksiądz-piwowarek)
Nie i nie, tylko czterdzieści sześć marek!...

Próżno „Niedyspozyt“ ma poczciwa
Pięścią pod samym nochalem mu kiwa!...
Uwziął się paskarz, wprost jakby dla hecy!...
(Coś niby w sprawie rolnej lu-endecy!...)

Lecz i ja, bracie, też jestem uparty!...
(Pół setki marek prawie!... To nie żarty!...)
A do cholery z twemi koszulami!...
Wyszliśmy z Manią „weg“, trzasnąwszy
drzwiami!...

...Aż mi się serce z tej radości buja!...
Tośmy dopiero z Manią mieli „czuja“!...
Bo pisze właśnie „Warszawski Kurjerek“,
Że się wzruszyły serca holenderek,
(Istny grzeczności „neutralnej“ kotyljon!),
I że nam koszul przysyłają... miljon!...

...Mocno paskarzom zmięknie, bracie, rura!...
Już teraz pyski im ocienia chmura!...
A mój, że nie chciał sprzedać koszuliny,
Pewno se teraz rwie kudły z łysiny!...

Wacław Wolski.

Nieporządki i nadużycia w R. G. O.

Wydział Prasowy Ministerjum Pracy i Opieki społecznej komunikuje:

Dnia 25 maja 1919 r. Komisja Rewizyjna Min. Pracy i Op. Społ. pod przewodnictwem inż. R. Jarzęckiego dokonała rewizji ksiąg i działalności Rady Opiekuńczej pow. częstochowskiego.

Przy rewizji kasy znaleziono gotówki o 13 mk. więcej, niż wykazywało saldo księgi kasowej. Saldo w Banku Handlowym na R-ku R. O. pow. częstochowskiego było o 50 mk. większe, niżeli w rachunkach R. O. kwit na rb. 20, oraz książeczka udziałowa na mk. 250, pochodzące z darowizn, nie były zaksięgowane. Spisany inwentarz, znajdujących się na składzie towarów, ustalony według cen kosztu, wynosił mk. 8875,90. Oprócz tego znaleziono w magazynie bez cen 24 par bucików dziecinnych (drewniaków), 15 sukienek i 20 ubranek dla chłopców, które otrzymano bezpłatnie z R. G. O. w Warszawie.

Czy saldo powyższe jest właściwe, komisja nie mogła ustalić, ponieważ księga magazynowa była prowadzona bez przychodu i rozchodu, zaś z różnych luźnych notatek przychodu i rozchodu nie można było ustalić.

Komisja stwierdziła, że za towary, wydane z magazynu, gotówka wpływała do kasy R. O. dopiero po upływie kilku tygodni, a nawet miesięcy, choć odbiorcy płacili gotówką zaraz przy odbiorze towaru. Na żądanie Komisji Rewizyjnej b. kierownik R. O. wniósł z takich pozycji do kasy mk. 1400 oraz sporządził wykaz dłużników R. O., winnych łącznie mk. 2109,10, także i prawdziwości cyfr Komisja z braku dowodów ustalić nie mogła.

Sumy, pochodzące z miejscowej ofiarności, jak kwesty, kwiatki, sprzedaż znaczków i t. p., wysokość których w r. 1917 wynosiła około 90,000 mk., w r. 1918 około 100,000 mk. również nie podlegały do tej pory kontroli.

Komisja Rewizyjna uważa, że niedokładność w prowadzeniu rachunków wynikła wskutek tego, że R. G. O. w Warszawie nie wypracowała jednolitego planu rachunkowości i nie pouczyła Rad Opiekuńczych na prowincji, jak tę rachunkowość prowadzić należy.

tow. Mieczysław Smidt

rozstrzelany w Krasnowolsku przez wojska angielskie dnia 5/X 1918 r.

Urodzony w r. 1866, od najmłodszych lat bierze udział w ruchu socjalistycznym. Za czasów Pierwszego Proletarjatu wstępuje w szeregi tej organizacji. W 1905 roku jest przedstawicielem P. P. S. w Petersburskiej Radzie Delegatów Robotniczych. Początek rewolucji rosyjskiej 1917 r. zastaje go w Baku, gdzie tow. Szmidt staje na czele miejscowej sekcji P. P. S., jako przewodniczący komitetu wykonawczego. Po zajęciu Baku przez wojska angielskie tworzy Komitet obrony praw Polaków. W sprawach organizacji wyjeżdża do Krasnowolska, gdzie zostaje aresztowany i oddany pod sąd polowy.

Z życia partji.

Zagłębie przeciw rozbijaniu jedności partyjnej.

Dnia 6 lipca r. b. odbyła się konferencja partyjna okręgu Zagłębiowskiego. Po rzeczowej dyskusji postanowiono przeprowadzić nowe wybory do R. D. R. pod hasłem platformy Niepodległej Zjednoczonej Polskiej Republiki Socjalistycznej i federacji Rad.

Zebrani z oburzeniem odnosili się do przywódców opozycji i po krótkiej dyskusji przyjęli 158 głosami przeciw 1 i 6 wstrzymujących się następującą rezolucję:

Konferencja partyjna okręgu Zagłębiowskiego z dnia 6 lipca jaknajostrzej potępia czyny przywódców tow. opozycji P. P. S., których działalność prowadzi do rozbijania jedności partji.

Konferencja wzywa centralne władze partyjne do bezwzględnego usuwania z szeregów partji zakapturzonych komunistów.

Uchwalono po rzeczowej dyskusji: wszyscy za przeprowadzeniem nowych wyborów do R. D. R., która stanie na stanowisku Niepodległości fachowej. Nastrój był wrogi opozycji.

Przeciw t. zw. opozycji.

Dn. 13-go b. m. odbyło się zebranie Okręgowego Komitetu P. P. S. w Mińsku Mazowieckim, na którym powziętą została następująca rezolucja:

„Miński Maziwiecki O. K. R. P. P. S. wzywa C. K. W. P. P. S. oraz Związek Polskich Posłów Socjalistycznych do prowadzenia rewolucyjnej polityki, bezpośrednim celem której powinno być ujęcie przez klasę pracującą miast i wsi rządów kraju, celem przebudowy Polski drogą rewolucji socjalnej na Republikę Socjalistyczną.

„O. K. R. P. P. S. potępia w stanowczy sposób akcję rozłamową T. zw. opozycji, co może wyjść jedynie na szkodę mas pracujących“.

„Łodzianina“ — bratniego organu tworzyszy łódzkich, ukazał się numer 18 (80) o 10-iu kolumnach i następującej treści: Znaczenie strajku manifestacyjnego w Warszawie. — Endeckie fałsze w świetle prawdy. — I Zjazd działaczów samorządowych P. P. S. — Wiec sprawozdawczy frakcji radnych miejskich. — Dookoła Sejmu. — Przegląd polityczny. — Ruch robotniczy. — Kronika. — Korespondencje.

Baczność towarzyszki delegatki! Dnia 15 lipca r. b., t. j. we wtorek o g. 7 pp., odbędzie się w lokalu O. K.R., Al. Jerozolimska 56, zebranie „Koła Niewiast“. Towarzyszki delegatki ze wszystkich dzielnic proszone są o liczne przybycie, celem omówienia programu działalności „Koła“.

Baczność „Ochota“, Al Jerozolimska 93. We wtorek dn. 15 lipca o g. 7 w. odbędzie się konferencja dzielnicowa z następującym porządkiem zebrania: 1 Sytuacja polityczna, 2) sprawy organizacyjne, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawa lokalu, 5) wolne wnioski.

Prosimy o punktualne przybycie.

Komitet dzielnicowy.

Baczność, Towarzysze dzielnicy mokotowskiej! Dziś dnia 15 lipca o g. 6 w. posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Prosiemy towarzyszy o punktualne przybycie; sprawy bardzo ważne..

Bibljoteka dzielnicy mokotowskiej.

Komitet dzielnicy mokotowskiej zakłada bibljotekę robotniczą dla dorosłych i młodzieży i uprasza sz. towarzyszy oraz sympatyków o łaskawe zaofiarowanie zbędnych im książek. Pożądane są książki zarówno naukowe, jak i powieściowe. Łaskawe zaofiarowania przyjmuje Komitet dzielnicowy, ul. Bagatela 12, gospoda robotnicza. Na żądanie, listowne lub telefoniczne (tel. 180-46), zgłosimy się po odbiór. Komitet ma nadzieję, że sz. towarzysze i sympatycy, oceniając doniosłe znaczenie bibljoteki robotniczej, poprą jego dążenia i przyczynią się do wzbogacenia zakładanej bibljoteki.

Z ruchu robotniczego.

W. R. D. R. N. S. Sekretarjat Warsz. Rady Del. Rob. Niepodległościowo - socjalistyczny uprasza delegatów fabryk o zbieranie podatku ½% jaknajenergiczniej.

Baczność delegaci robotników miejskich! Z powodu posiedzenia Warszawskiej Rady Delegatów N. S. we wtorek i środę zebranie Naczelnej Rady Związku robotników miejskich odbędzie się nie we wtorek, lecz w czwartek dn. 17 lipca r. b. o g. 6 wieczorem w lokalu Związku, Al. Jerozolimska 56, m. 4.

Zw. Zawod. Prac. Akc. Tow. Komp. Singer., Nowolipie 4/5. Zawiadamia swycąh członków, że w niedzielę 20 lipca o g. 1 pp. odbędzie się w lokalu własnym ogólne zebranie wszystkich członków. Na porządku dziennym: Wybory nowego zarządu.

Pol. Zw. Zaw. Prac. Elektrotechnicznych.

Zebranie nadzwyczajne Pol. Z. Z. Prac. Elektrotechnicznych odbędzie się w środę dnia 16 lipca o g. 7 wiecz. **Zarząd.**

Odpowiedzi redakcji.

Tow. z Nowego Dworu. Korespondencję Waszą w sprawie posła Łabędy odesłaliśmy do redakcji „Chłopskiej Doli“.

Tow. Wacławowi B. Artykuł Wasz umieści „Chłopska Dola“ w nr. 29.

Tow. Wojciech Bałyga, wieś Kroczewo. Artykuł Wasz „Głosy uciśnionych“ przesłaliśmy redakcji „Chłopskiej Doli“.

Tow. Roman Skowroński w Kole. Korespondencja Wasza z Koła będzie umieszczona w „Chłopskiej Doli“.

Kronika.

Polska Pożyczka Państwowa

W dniach ostatnich sumy znaczniejsze na Polską Pożyczkę Państwową popisali: pp. Józef Bojarski — rb. 15,000, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie—rb. 70,000, Marja Niemojowska—rb. 250,000, inżynier Konrad Wolfram — rb. 12,200 i Marja Chwastowska — mk. 12,000.

=Z Magistratu. Na wniosek wydziału II postanowiono między innemi przekazać urząd miar Ministerjum przemysłu i handlu, z uwzględnieniem wniosków powołanej w tym celu komisji; po otrzymaniu od Państwa sumy 22,550 m. zwiększyć dochody § 8 w specjalnej pozycji i wypłacić pracownikom urzędu miar sumę m. 12,945, oraz wyrazić inżynierowi Rauszerowi i w jego osobie pracownikom tego urzędu podziękowanie za wzorowe i owocne spełnienie obowiązków. Z pyznanego przez Radę miejską kredytu na kolonje i półkolonje letnie w r. .b postanowiono asygnować poniżej wymienionym instytucjom następujące sumy: Dla chrześcjan: 1) dla zakładu Trzech Króli na półkolonje mk. 9000; 2) dla zakładu św. Ludwika na półkolonje mk. 6000; 3) Tow. Klubów dzieci robotniczych na półkoolnje 18,000 mk.; 4) dla Ochrony XXII na półkolonje do Drewnicy mk. 7,500; 5) Zakładowi Rodziny Marji na półkolonje mk. 9,000; 6) Ochrona I im. Jankowskiego mk. 7,500, 7) Tow. Kolonij letnich na kolonje i półkolonje mk. 53,000. Dla Żydów: 8) Tow. pomocy dla sierot mk. 2,400; 9) Komitetowi przy gminie starozakonnych mk. 17,500; 10) Dla Rąd szkolnych opieki przy szkołach miejskich mk. 30,000. Ogółem przyznano zapomóg 150,000 mk.

= Rozdawnictwo odzieży. Stacje miejskie opieki społecznej otrzymały obecnie po 3 bele odzieży z daru amerykańskiego; odzież nie jest zbyt dobra. Uchwalono petentów skierowywać we wtorki i soboty: Chrześcijan do Tow. dobroczynności, Żydów do Tow. pomocy ofiarom wojny. Każda stacja będzie kierować do powyższych instytucyj po 5 osób na oznaczone wyżej dnie, gdzie petenci otrzymają po 1 części żądanej garderoby.

Konfiskata czasopisma. Nr. 4 tygodnika „Głos Pracy“ został przez władz policyjne skonfiskowany.

= Echa kradzieży z drukarni państwowej. Przy kupnie w dniu wczorajszym marek stemplowych w kasie głównej Zarządu skarbowego spostrzeżono, że wśród 100-markówek, wpłaconych przez woźnego zarządu ziem wschodnich, znajduje się stumarkówka, wymieniana swego czasu pomiędzy skradzionemi z drukarni państwowej.

Zatrzymany papierek 100-markowy posiada, oprócz wskazanego numeru, obcięte brzegi tak, że w całości mniejszy jest od oryginalnej stumarkówki.

(m) **Bandyta zastrzelony przez bandytów.** Na Saskiej Kępie nad Wisłą, sześciu uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało wczoraj w nocy napadu na zagrodę Mikołaja Mrozińskiego, w celu rabunku krów z obory. Na odgłos podejrzanych szmerów na podwórzu, wyszedł syn Mrozińskiego uzbrojony w siekierę. Zobaczywszy kilku nieznanych ludzi, którzy już wyprowadzili z obory jedną krowę, Mroziński rzucił w bandytów siekierą. Wówczas rabusie dali kilka strzałów w kierunku sieni, gdzie stał syn Mrozińskiego. Kule nie trafiły dzielnego obrońcy, natomiast bandyci usłyszeli jęki padającego towarzysza swego. Zanim bandyci zorjentowali się w sytuacji, ranny bandyta, przeszyty kulą przez serce, skonał na miejscu. Bandyci pozostawiwszy krowę, uciekli w panicznym strachu. Istnieje przypuszczenie, że bandyci przeprawili się łódką z lewego brzegu Wisły i również w ten sam sposób uciekli. Przy zabitym znaleziono latarkę elektryczną, nóż sprężynowy i chustkę do nosa.

(m) **Śmiertelna libacja.** Wczoraj rano w mieszkaniu własnem przy ul. Konopackiej 12, zmarł w zagadkowych okolicznościach Jakób Schab. Zasłabł on jeszcze dnia 11 b. m. wkrótce po przyjściu z libacji w restauracji Symchy Federa przy ul. Wileńskiej 5. Ponieważ zachodzi przypuszczenie zatrucia się alkoholem, przeto zwłoki przewieziono do prosektorjum, celem dokonania sekcji i ustalenia istotnej przyczyny śmierci.

(m) **Defraudacja.** Kasjer monopolu mącznego na powiat płocki, Stanisław Komorowski zbiegł, zabierając z sobą 4,700 mk. gotówką i... żonę. O fakcie tym policja m. Płocka zawiadomiła telefonicznie tutejszą policję komunalną.

(m) **Odnalezienie samobójczyni.** Z Wisły w pobliżu mostu ks. Poniatowskiego od strony Warszawy wydobyto zwłoki 20-letniej Felicji Gościckiej, zamieszkałej przy ul. Mostowej 11, która w dniu 8 b. m. zawiadomiła swą ciotkę, że w celu samobójczym skoczy do Wisły.

(m) **Mikroskop do odebrania.** W biurze urzędu śledczego (Daniłowiczowska 3), znajduje się mikroskop, odebrany złodziejowi. Prawy właściciel zechce się zgłosić, celem odebrania mikroskopu po udowodnieniu własności.

(m) **Pod kołami samochodu.** Na ul. Wspólnej dostała się pod koła samochodu 6-letnia Stanisława Żebrowska.

— Na placu Wareckim róg Szpitalnej, samochód najechał na 41-letniego Antoniego Malinowskiego, ślusarza. Obydwu poszkodowanym pomocy udzielił lekarz Pogotowia, przyczem Malinowskiego przewieziono do szpitala Da. Jezus.

(m) Zamknięcie szpitala. Z powodu odnawiania sal, zamknięty został na przeciąg kilku tygodni szpital św. Rocha na Krak. Przedm. Ambulatorjum przy tym szpitalu również jest zamknięte.

(m) Echa pogrzebu ofiar zajść. Wracający z pogrzebu ofiar krwawych zajść w dniu 3 b. m. żołnierze, w liczbie około 60-ciu, zaraz po wyjściu za bramę cmentarza brudzińskiego, zostali aresztowani i odprowadzeni do koszar.

(m) Poczta na samochodach. Funkcjonarjusze poczty miejskiej, którzy opróżniają skrzynki pocztowe umieszczone na ulicach, jeżdżą samochodami, do których składają worki z korespondencją.

Nieudana kradzież. W okolicy dworca Kowelskiego w nocy z 24 na 25 z. m. większa grupa ludzi usiłowała zerwać druty telegraficzne, łączące Warszawę z Mławą. Na alarm, wszczęty przez strażnika kolejowego i po wymianie strzałów, złoczyńcy zbiegli. Drut miedziany, w ilości 96 kg., odebrano.

Ujęcie złodzieja. Na st. Siedlce płatnikowi dyr. kol. warsz., p. Kwiatkowskiemu, skradziono z walizki 28,000 marek. Przeprowadzone przez Wydział wywiadowczy straży kolejowej dochodzenie dało w wyniku ujęcie sprawcy, którym okazał się Feliks. Danieluk, ordynans komendanta stacji.

Około 12,000 mk. Danieluk zdążył już wydać. Sprawę skierowano do sędziego Wojskowego okręgu siedleckiego.

Z sądów.

Co to dalej będzie?

W niektórych sądach pokoju tutejszych załatwianie spraw biurowo-kancelaryjnych przedstawia od pewnego czasu niemałe trudności, graniczące z zupełną dezorganizacją. Przed dwoma dniami naprz. wywieszono na drzwiach sądu pokoju 12-go okręgu st. m. Warszawy znamienne ogłoszenie, które wywołało oburzenie ze strony licznych interesantów tego sądu. Ogłoszenie brzmiało krótko, bez żadnych komentarzy: „Kancelarja została zamknięta z braku sekretarza".

Brak sekretarza tłomaczy się tem, iż władze wyższe odmówiły kategorycznie zatwierdzenia urzędników na miejsce tych, którzy odeszli, lub zostali przeniesieni do innych sądów.

Sędzia Łabęcki, chcąc jako tako zaradzić złemu, wstrzymał swój wyjazd na urlop (udzielony mu jeszcze 1 lipca).

W innych sądach daje się również zauważyć podobny nieład.

Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI.

„Miss Hobbs", komedja w 4-ch aktach Jerome K. Jerome'a.

Autor angielski, znany z niezmiernie dowcipnych nowelek, zapragnął pokazać nam nowoczesne „poskromienie złośnicy w środowisku amerykańskiego mieszczaństwa. Nie próbując jednak zgoła przeprowadzić paraleli między Szekspirem a humorystą współczesnym, stwierdzić trzeba, że autor nie wyzyskał tematu i nie dał tego, czego możnaby się było spodziewać z początkowych scen sztuki. Panna Hobbs, która ze słów uczestników akcji, w oczach publiczności urasta do potęgi jakiegoś żywiołu feministycznego, jakiejś nadsufrażystki, zdolnej samą obecnością swą zatruwać życie i niweczyć szczęście zaręczonych i świeżo pobranych par, okazuje się przy pojawieniu się swem na scenie dość przeciętną rozpróżniaczoną panną. Oczywiście, że przy takiem postawieniu kwestji, walka musi się skończyć zwycięstwem mężczyzny, tembardziej, że zwycięstwo to zapowiedziane już jest w akcie pierwszym. Autor więc niezmiernie uprościł sobie zadanie ze szkodą dla sztuki, która od zakończenia pierwszego aktu nie budzi już wielkiego zainteresowania.

Niema więc w sztuce ani typów, ani charakterów, godnych uwagi, ani oryginalnego ujęcia stosunku między mężczyzną, a kobietą. Jest zato dowcipny djalog, lekki, barwny język. Uderza różnica środowisk: francuskiego i amerykańskiego, odzwierciadlających się w komedjach Flers'a i Caillavet'a z jednej, a autora angielskiego z drugiej strony. O ile salon francuski dobitnie maluje nam schyłek wyjałowionej kultury plutokracji i mieszczaństwa, żyjącej z naśladownictwa świetnej ongi kultury salonowej z przed wieków, o tyle uderza świeżość i naiwna jakby prostota i bezpośredniość stosunków ludzkich na gruncie amerykańskim, pozbawionym tradycji arystokratycznej. Jestto najsympatyczniejsza strona utworu autora angielskiego, która, coprawda, nie może liczyć na powodzenie u naszej publiczki, czującej się najlepiej w atmosferze przesyconych pudrem i szminką buduarach kokot paryskich.

Komedję grano starannie, aczkolwiek nie wydobyto całkowicie odmienności środowiska i ludzi. Najlepiej odczuł rolę swą p. Grabowski i zagrał ją z dużym umiarem artystycznym. Dekoracje bez zarzutu.

(j. m. b.).

Z NOWOŚCI.

W sobotę w „Zemście nietoperza" Straussa, rolę ks. Golicyna po Smotryckiej objęła p. Kramerówna, dobrze wywiązując się z niezbyt trudnego zadania: śpiewała i grała z życiem. Eisensteina śpiewał Mierzejewski głosem jeszcze niewyrobionym i nie opartym na „masce". Horbowska ma piękne górne tony, tylko dość głuche brzmienie jest w średnicy. Ćwiklińska, jak zwykle, zachwycała wdziękiem, temperamentem i pomysłowością w grze. Pp.: Redo, Walter, Sendecki popisywali się jaknajlepiej, dzięki wrodzonemu humorowi.

Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś „Pan poseł", doskonała komedja Fijałkowskiego z Frenklem w roli tytułowej. W próbach sztuka J. A. Hertza p. t. „Bez tarczy" z Szyllizanką w jednej z ról głównych.

Teatr Polski. Dziś „Miss Hobbs", komedja Jerome — Jerome'a z Mrozińską.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie" w świetnej obsadzie.

Teatr Letni. Dziś efektowna komedja historyczna Sardou „Madame Sans - Gêne" z Leszczyńską i Stanisławskim w rolach głównych.

Teatr Nowości. Dziś melodyjna operetka „Cnotliwa Zuzanna" z Messalówną.

Teatr Praski. Dziś premiera wesołego wodewilu C. Danielewskiego „Polak z dolarami", urozmaiconego tańcami z Lucasówną na czele. W rolach głównych wystąpią pp. Zboińska, Zahorska, Tatarkiewiczówna, Bogdanowicz i reżyser Konstanty Tatarkiewicz.

Teatr Powszechny (Żelazna róg Leszna). Na letniej scenie ciesząca się ogromnem powodzeniem „Chata za wsią" w doborowej obsadzie. W przerwach przygrywa orkiestra 1-go pułku szwoleżerów.

Teatr „Qui pro quo". Wesołe jednoaktówki Teffi i pieśń francuska „Matelot".

Argus. Nowy program.

Sfinks. Wesoła fantazja „Na księżycu".

„Opera Buffa" w Bagateli. Dziś melodyjna „Lalka norymberska", tkóra zdobyła powodzenie. Efektowne tańce oraz urozmaicona część koncertowa wypełniają program. Orkiestrę prowadzi dyr. Sielski. W razie niepogody widowisko odbędzie się w teatrze zamkniętym.

Popis uczniów i uczenic Warszawskiej szkoły dramatycznej odbędzie się dziś i jutro o godz. 3-ej pp. w teatrze Wielkim.

Pokwitowanie. Od radnego Tomaszewskiego na P. P. S. — mk. 5.



Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.